

ECHA

ZGROMADZENIA



2022

STYCZEŃ – LUTY nr 1

ECHO STYCZEŃ – LUTY 2022



dla
nowego
zapału misyjnego

ŻYCIE DUCHOWE

List z 1 stycznia 2022

Siostra Françoise PETIT, Przełożona Generalna

1

KONWENT GENERALNY

Konferencje

Myśleć o braterstwie i przeżywać je jako wyzwanie
dla ludzkości i drogę duchową

Ks. Bruno-Marie DUFFÉ

Były Sekretarz Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka

5

Czy po ukazaniu się *Laudato Si* możemy żyć jak dawniej?

Siostra Maria Luisa BERZOSA, Zgromadzenie Córek Jezusa

15

Ephata – poszerzyć horyzont spojrzenia

*Siostra Catherine PRENDERGAST, Siostra Miłosierdzia
przedstawicielka Zgromadzenia w ONZ*

19

Realia życia bezdomnych w świecie: spojrzenie z lotu ptaka

Mark MCGREEVY i Natalie MONTEZA

Sojusz Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych

25

Świadectwa Sióstr

Prowincja Afryki Środkowej Siostry Miłosierdzia w służbie więźniom <i>Siostra Théodosie NYIRAHAGENIMANA, Siostra Miłosierdzia</i>	32
---	----

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Rekolekcje na koniec roku <i>„Cała ziemia ujrzała zbawienie przychodzące od Boga”</i> <i>Ojciec Bernard SCHOEPFER, Dyrektor Generalny</i>	34
---	----

Ustanowienia i nominacje

Ustanowienia Wizytatorek i nominacje Dyrektorów Prowincjalnych	41
--	----

List z 1 stycznia 2022

Drogie Siostry,

„Wspomagaj nas, Panie, w ciągu tego roku, byśmy wzrastały na drodze życia ubogiego, czystego i prostego, w radości i siostrzanej jedności.

W ten sposób będziemy mogły świadczyć o Twoim Królestwie sprawiedliwości i przyczyniać się do budowania świata miłości i pokoju”.

(Akt ofiarowania z dnia 1 stycznia - wersja francuska)

Akt ofiarowania zachęca nas, byśmy nieustannie zwracały się do Pana z prośbą, by nas tak przemieniał, abyśmy były zdolne uczestniczyć w budowaniu Jego Królestwa we Wspólnotach i w świecie.

Pozwolić się przemieniać, to znaczy czynić wszystko, by wzrastało w nas to, co najlepsze. Czyż nie jest to pragnienie, które każda z nas wzbudza w sobie na początku tego roku? Tak, niech Pan Bóg nas wspiera w przyjmowaniu Go i dawaniu świadectwa o Jego świetle oraz w życiu pokojem Jezusa Chrystusa i dzieleniu się nim wokół nas.

W ten Światowy Dzień Pokoju powrócmy do jednego z ważnych punktów podkreślanych przez członkinie Konwentu Generalnego, mianowicie braterstwa przeżywanego zarówno wewnątrz Wspólnot, jak i w relacjach z tymi, których spotykamy. To jest oczywiste, że jedno nie istnieje bez drugiego. Nie oszukujmy się! Nie ma wiarygodnego świadectwa na zewnątrz, jeśli najpierw nie przeżywamy braterstwa, a zatem i pokoju między nami.

To przekonanie, w żaden sposób nie jest pokusą wygodnego bycia między sobą, poszukiwaniem iluzorycznego bezpieczeństwa czy osłabieniem poczucia misji. Z pewnością nie, gdyż chodzi tu o pokój pochodzący od Boga, którego celem jest ewangelizacja naszych relacji w misji po to, by stawać się coraz bardziej zdolnymi służyć jak On.

Pokój wewnątrz naszych Wspólnot

Św. Wincenty w konferencji z 4 marca 1658, używając słów właściwych swojej epoce, dzieli się przemyśleniami na temat miłości wzajemnej i obowiązku pojednania. Mówi tak: „Przed wszystkim żyć będą w wielkiej jedności ze swymi Siostrami, wystrzegając się wszelkiego szemrania czy użalania się jedna na drugą i odrzucając starannie każde mogące nasunąć się im uczucie antypatii.” I dodaje coś, co wydaje mi się nieco humorystyczne: „Reguła ta jest sama z siebie zrozumiała i prawie nie ma potrzeby jej wyjaśniać. Jej przesłanie jest tak oczywiste, że mamy wrażenie, iż nie potrafimy niczym go uzupełnić” (SVP X, 422).

Św. Wincenty ma rację, to jest bardzo jasne! Idźmy, mimo wszystko, dalej w naszych rozważaniach o pokoju. Jeśli w trakcie Konwentów pragnienie poprawy jakości „życia razem” powracało z mocą, to być może dlatego, że powinniśmy zastanowić się nad tym, czego czasami może brakować we Wspólnotach.

W jaki sposób braterstwo, owoc pokoju, mogłoby bardziej przenikać nasze wzajemne relacje we Wspólnotach? Powróćmy zatem do źródła, jakim jest Ewangelia.

Popatrzmy na Jezusa i Jego uczniów. Na przemian przeżywali czas misji i czas odnowy. Tak zwyczajnie siadali, rozmawiali, zastanawiali się. Spożywali posiłek razem, jak przyjaciele, jak bracia i siostry. To styl życia naznaczony prostotą, zaufaniem i prawdą.

W czasie Konwentu Generalnego wielokrotnie wyrażano niezwykle ważną potrzebę, by umieć poświęcać czas na to, aby we Wspólnocie usiąść i bezinteresownie, nawzajem się słuchać, pogłębić taką lub inną kwestię, by się odprężyć, wzajemnie docenić. Jak przeżywać te momenty odnowy? Do każdej Wspólnoty należy znalezienie właściwego sposobu. Ale bądźmy przekonane, że nie chodzi tu o jakiś rytuał związany ze starymi zwyczajami. Jest to sposób, by uczyć się lepiej poznawać siebie wzajemnie, by budować przyjaźnie, by dzień po dniu, niepostrzeżenie wzmacniać swoje zakorzenienie w Zgromadzeniu i w Chrystusie. Jesteśmy przede wszystkim uczennicami Jezusa.

Zakorzenienie w Chrystusie, karmione czasem modlitwy wspólnotowej, przyczynia się do tworzenia klimatu pokoju i do uzdrawiania tego, co mogło być zranione między nami, gdyż stanowi to naszą bardzo ludzką rzeczywistość. Pozwólmy, by Chrystus kochał nas razem. *„Niech [Pan] zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem!”* (Lb 6, 26).

Pokój, który każda chciałaby przeżywać osobiście i wspólnotowo, nie jest ideą. Najpierw należy go przyjąć, a następnie budować w sposób bardzo konkretny poprzez gesty, słowa, spojrzenia, codzienne relacje. Niech każda jasno i z siostrzaną troską zobaczy, co mogłaby zmienić w sobie lub ofiarować innym, by przyczynić się do wzrostu pokoju wewnątrz Wspólnoty, do którego wzywa nas Ewangelia, by lepiej służyć. *„Niech Bóg będzie błogosławiony za dobre zrozumienie i święty pokój, jaki panuje między wami, tak właśnie należy żyć, aby być chrześcijanką. Tym bardziej w ten sposób należy postępować, jeśli chce się być Siostrą Miłosierdzia”* (Św. Ludwika, L. 200, 28 listopada 1647, Pisma s. 229).

Ewangelizować nasze relacje w misji, aby stawać się coraz bardziej zdolnymi, by służyć jak Chrystus

„Siostry Miłosierdzia, Córki Boga!” 20 listopada 2021 podczas Konwentu Generalnego nasz Papież Franciszek rzucił nam wyzwanie: *„Bóg wzywa was do spotkania, słuchania, do przemierzania dziejowych dróg, do pokonywania drogi razem, by uczestniczyć w wydarzeniach dotykających całą ludzkość”*.

Nasze powołanie rozwija się na drodze spotykania i dzielenia cierpień świata. Różne świadectwa dawane podczas Konwentu Generalnego naświetliły nam te cierpienia poprzez przywołane historie, twarze, słowa... Usłyszałyśmy rozpacz więźniów, migrantów, „źle kochanych” dzieci, marginalizowanych narodów, wykorzystywanych kobiet...

Niezależnie od miejsca czy form misji, Siostry świadczyły z pasją o głęboko ludzkich spotkaniach z tymi, których naprawdę uważają za swoich braci i siostry. Wyrażały współczucie,

przyjaźń względem osób, troskę, by walczyć z niesprawiedliwością, wolę współpracy z innymi.
„*Siostry Miłosierdzia, Córki Boga!*”

„*Czy nie jest to rozsądne, moje Siostry, że skoro Bóg zaszczycił nas wezwaniem do swojej służby, to powinniśmy Mu służyć w sposób, jaki Jemu się podoba*” (Św. Ludwika, L. 319, sierpień 1648, *Pisma* s. 251).

Służyć jak On - to wymaga dusz uspokojonych i zjednoczonych w Chrystusie, osób kierujących się duchem Błogosławieństw. Wspólnota jest miejscem, w którym odnawiamy się w Bogu razem.

Obyśmy byli zdolne - dla i z naszymi braćmi i siostrami - stawać się Siostrami ubogiego serca, łagodnymi, spragnionymi sprawiedliwości, miłosiernymi, narzędziami pokoju.

Służba... Każda Prowincja przeżywa ją dzień po dniu. Oto kilka informacji wybranych spośród wielu, może trochę nieuporządkowanych!

Siostry uczestniczące w Konwencie Generalnym powróciły do swoich Prowincji bez przeszkód. Dziękujemy za to Panu!

23 listopada Wspólnota w Kolunkoura z Burkina Faso (Prowincja Nigerii) padła ofiarą ataku dżychadystów. Siostron udało się ukryć na czas. Poniosły duże straty materialne, ale najważniejsze, że pomimo ogromnego szoku, są całe i zdrowe.

28 listopada w Peru, w regionie Amazonii i dżungli peruwiańskiej, zwłaszcza w Awajun, miało miejsce dość silne trzęsienie ziemi. Wspólnoty nie zostały dotknięte jego skutkami, ale wiele rodzin utraciło wszystko.

14 stycznia 1922 utworzona została Prowincja Słowacji. Z powodu pandemii uroczystości dziękczynne z okazji 100-lecia Prowincji odbędą się w Domu Prowincjalnym w Nitrze w maju 2022.

8 grudnia 2021 Prowincja Afryki Środkowej rozpoczęła rok obchodów dziękczynnych z okazji 50 rocznicy przybycia Sióstr Miłosierdzia do Burundi.

W Prowincji Belgia-Francja-Szwajcaria, miasto Calais ponownie doświadczyło dramatu śmierci migrantów, tym razem 27, którzy usiłowali przedostać się łodzią do Anglii. Wspólnota znajdująca się w bardzo biednej dzielnicy, swoją obecnością i codziennymi skromnymi działaniami, przynosi pocieszenie i pomoc materialną coraz bardziej ubogiej ludności, a zwłaszcza migrantom, którzy chcą pozostać we Francji.

W Wietnamie granice są w dalszym ciągu zamknięte. Dwie Siostry, które zakończyły posługę w Domu Macierzystym, ciągle nie mogą powrócić do swojego kraju... a inne z kolei nie mogą przyjechać do Paryża.

I na koniec, w dniach 15-17 stycznia br. Komitet Wykonawczy Rodziny Wincentyńskiej spotka się na dorocznym zjeździe w Stanach Zjednoczonych w New Jersey. W skład Komitetu wchodzi po dwie osoby odpowiedzialne za poszczególne gałęzie (Zgromadzenie Misji, Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, Konferencje Św. Wincentego, AIC) oraz reprezentanci dwóch innych gałęzi, którzy uczestniczą według określonej kolejności. Nasze Zgromadzenie będzie reprezentowane przez Siostrę Julie KUBASAK, Asystentkę Generalną, i przeze mnie.

Nowy Rok rozpoczynamy z Maryją. Módlmy się razem z ufnością, jak uczą nas tego ci wszyscy, którzy przybywają do stóp Ołtarza w naszej Cudownej Kaplicy. Niech Maryja

podtrzymuje w nas pragnienie przeżywania braterstwa, pokoju, w duchu otwarcia zarówno w miejscach naszego życia, jak i w miejscach naszej posługi. Dziękujemy Ci, Maryjo, kieruj nasze kroki, byśmy podążały za Twoim Synem.

Każdej z Sióstr życzę dobrego roku! Módlmy się wzajemnie za siebie. Serdecznie dziękuję za otrzymane listy, za wierną modlitwę Sióstr. To są znaki naszej jedności. Zapewniam również o mojej modlitwie i siostrzanej bliskości.

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

KONWENT GENERALNY

Myśleć o braterstwie i przeżywać je jako wyzwanie dla ludzkości i drogę duchową

Ks. Bruno-Marie Duffé to były Sekretarz Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka (2017-2021), wcześniej przez 25 lat wykładał etykę społeczną, 10 lat posługiwał jako kapelan Regionalnego Centrum Badań i Walki z Rakiem (Lyon). Był także wikariuszem biskupim diecezji w Lyonie ds. zdrowia i spraw społecznych.

Wprowadzenie

Nawet jeśli wartość braterstwa zajmuje centralne miejsce w licznych deklaracjach, kartach i konstytucjach zarówno w świecie religijnym, jak i publicznym lub prawnym, w pamięci wspólnot, jak również w moralności politycznej, musimy przyznać, że nie zawsze jest ona jasno zdefiniowana. Owszem mówimy, że jest wpisana w fundament i horyzont naszego wspólnego życia, któremu nadaje sens i wykracza poza samą jego organizację. A jednak trudno nam zrozumieć znaczenie tej relacji, która jest przecież konstytutywna dla naszej przynależności do grupy, społeczeństwa i całej wspólnoty ludzkiej.

Wynika to z faktu, że braterstwo jest jednocześnie wartością obowiązującą nas, jak i celem, którego oczekujemy i który staramy się realizować, dzień po dniu, w życiu i na polu naszego ludzkiego działania. Musimy zatem rozważyć dwie strony tego odniesienia i tej wartości, która sprawia, że oscylujemy między bratem lub siostrą, których otrzymaliśmy, a bratem lub siostrą, których szukaliśmy, spotkaliśmy, pokochaliśmy.

Proces refleksji nad duchowością braterstwa wymaga zatem wnikliwego podejścia, które wzywa nas do ponownego przyjrzenia się naszej ludzkiej kondycji wokół pytania: kim jest brat lub siostra, których dało mi życie, a do spotkania i poznania których jestem powołany? A także – na innym poziomie – wymaga wzięcia pod uwagę pragnienia braterstwa, które jest w nas i które prowadzi do spotkania drugiej osoby w nadziei na dzielenie braterstwa.

Odniesienie do Dobrego Samarytanina w Ewangelii według św. Łukasza, w rozdziale 10, wersety 25-37, które inspirowała encyklika Papieża Franciszka „*Fratelli tutti*” – „*Wszyscy braćmi*” (październik 2020) – sugeruje, że braterstwo jest zasadniczo doświadczeniem „zatrzymania się w drodze” i współczucia dla tego drugiego, który został napadnięty, zraniony i skazany na śmierć na poboczu drogi. To „zatrzymanie się w drodze” oznacza, że braterstwo nie jest czymś oczywistym, ale jest wezwaniem i przekierowaniem naszego jestestwa w stronę tego, którego nie znamy, a którego człowieczeństwo - oczekujące, cierpiące - przychodzi wezwać i pobudzić w nas zdolność do „bycia dla drugiego i z drugim”.

Wychodząc od tego ewangelicznego odniesienia dostrzegamy, że braterstwa nie nabywa się automatycznie na skutek przynależności do tej samej ludzkości czy tej samej wspólnoty. Jest to dzieło naszego sumienia, które sprawia, że godzimy się na spotkanie, ryzykując odkrycie drugiego, z jego historią i jego ranami, ryzykując tę wrażliwość i to współczucie, które sprawia, że wyłania się w nas miłość, której istnienia niekoniecznie się spodziewaliśmy, ale która określa nas jako „istoty zatrzymujące się w drodze i współczujące”.

Aby spróbować pogłębić tę paradoksalną myśl o braterstwie nam ofiarowanym i tym, które przyzywa nas w samym sercu naszego jestestwa, w obliczu słabości drugiego, proponuję trzy refleksje, które wzajemnie się przenikają i mają znaczącą perspektywę.

* Ten brat, którego dało mi życie: jak mogę go przyjąć i zrozumieć? Jak żyć braterstwem w odniesieniu do tego drugiego, który staje przede mną, na drodze mojego istnienia?

* Ten brat, którego odkryło moje serce i który jest dla mnie cenny: jak mogę wraz z nim dzielić Nadzieję, która pochodzi z Miłości i wspólnie uczestniczyć w „wielkim” ludzkim braterstwie?

* Jeśli Chrystus jest Bratem, pokornym i uniwersalnym, jak możemy nieustannie powracać do Niego jako Drogi i Prawdy naszych „niepełnych braterstw”?

TEN BRAT – TA SIOSTRA – KTÓRYCH DAŁO MI ŻYCIE

Wiemy, że pojawienie się brata lub siostry w rodzinie powoduje nowy podział relacji między wszystkimi jej członkami. Odnosi się to do rodziców, którzy są wezwani do traktowania wszystkich swoich dzieci i każdego z osobna z miłością, która nie czyni różnic. Odnosi się to również do relacji między braćmi i siostrami. Wiemy jednak, że brat może być tym, który konkuruje lub zajmuje przestrzeń uznania, której się domagamy, aby zaistnieć i móc wyrazić swoje „ja”.

Pierwsza historia o braciach, na którą natrafiamy w Biblii, to zarówno historia podziwu jak i rywalizacji między dwoma braćmi, która posunie się aż do przemocy i zabójstwa. Decydujące jest to, aby nie oddzielać owego dążenia, by być uznanym w tym, co nosi się w sobie, od tego gwałtownego odruchu, który kończy się zabójstwem brata. Możemy powiedzieć, że jesteśmy w stałym napięciu między wizją brata, który nas fascynuje, a wizją brata, którego chcemy się pozbyć. Fascynacja jest często źródłem przemocy... Kain szuka uznania w tym, co wytwarza i w tym, co może ofiarować, i nie może znieść, że ofiara Abla została dobrze przyjęta przez Boga. Z powodu tej frustracji i z tego niewątpliwie złudnego przekonania, że jego ofiara nie została przyjęta przez Boga, wpływa zamiar zabicia swojego brata (por. Rodz. 4, 1-10).

Słowo Boże skierowane do Kaina rozwija się wraz z trzema pytaniami, które Papież Franciszek odnosi do migrantów, co w szerszym zakresie przedstawia w swojej Encyklice O braterstwie i przyjaźni społecznej („*Fratelli tutti*”):

- Gdzie jesteś?
- Gdzie jest twój brat?
- Co uczyniłeś?

Te trzy pytania przywołują coś, co można nazwać „sumieniem brata”, które zawsze czyni odniesienie do samego siebie: „Gdzie jesteś?”, do drugiego: „Gdzie jest twój brat?” i do naszego czynu względem brata: „Co uczyniłeś?”

Owszem, niezbędne jest powiązanie historii dwóch pierwszych braci z historią Miłosiernego Ojca (por. Łk 15,11-32), którą równie dobrze można przedstawić jako historię

„syna marnotrawnego” i „starszego brata”. Odnajdujemy tu ten sam niepokój starszego brata, który z trudem pojmuje, że Ojciec przyjmuje i przebacza włóczęgostwo – kruchość – syna marnotrawnego, i który odmawia udziału w radości przebaczenia, jaką Ojciec pragnie ofiarować jednemu i drugiemu: zarówno „niewiernemu”, jak i „wiernemu”.

Musimy przyznać, że trudno jest nam istnieć wobec brata czy siostry. Dzieje się tak niewątpliwie dlatego, że to największe wyzwanie naszego człowieczeństwa, jakim jest braterstwo, Biblia umieszcza w sercu propozycji przyjęcia i budowania Przymierza.

To bardzo symboliczne wyzwanie rzeczywiście wprowadza nas w nadzieję, w której każdy może stanąć przed drugim – bratem w człowieczeństwie – bez strachu, bez wstydu. I wraz z drugim podążać drogą: drogą wzajemnej gościnności.

Wezwanie Przymierza jest nieustannym wezwaniem do przechodzenia ze śmierci do życia: uszanować brata, którego dało nam życie – a którego mogliśmy uznać za „brata narzuconego” – i wspólnie podjąć wyzwanie Miłości: „Ciesz się, że tu jesteś”; „potrzebuję ciebie” i „daję ci to, co mam najlepszego”: mój szacunek i moją braterską miłość.

TEN BRAT – TA SIOSTRA – KTÓRYCH ODKRYŁEM I KTÓRZY STALI SIĘ DLA MNIE CENNI, CENNIEJSI NIŻ MOJE WŁASNE ŻYCIE

Wyczuwamy, że istnieje inne podejście do braterstwa: to, które dotyka doświadczenia drugiego, którego odkrywamy jako posłańca objawiającego nam to, czym jesteśmy w głębi nas samych, i który ujawnia to, co nosimy w sobie jako oczekiwanie, nadzieję.

Braterstwo, które wykracza poza granice rodziny czy wspólnoty, jest doświadczeniem uznania wspólnego człowieczeństwa, które łączy nas w samym sercu naszych różnic, a nawet przeciwieństw. Cieszymy się drugim, dzięki któremu rozwijamy nasze talenty i przekonania, który rozumie to, co w sobie nosimy, co czujemy i który pozwala nam doświadczyć wzajemnego dzielenia się, które jest przeciwieństwem rywalizacji naznaczonej lękiem.

Czy chodzi tu wciąż o braterstwo, czy jest to już przyjaźń? Nie zawsze jest łatwo rozgraniczyć te dwa doświadczenia i wiadomo, że niektórzy przyjaciele lubią nazywać się „braćmi”. Ale ważne, by zauważyć, że szczęśliwe i spełnione braterstwo, którego można doświadczyć w rodzinie lub wspólnocie, ale także w spotkaniu z niespodziewanym bratem, sprawiło, że ci, którzy nim żyją, przeszli z lęku przed drugim do prostej radości uzupełniania się. Dzięki tobie odkrywam i naprawę staję się tym, kim jestem.

Podkreślmy teraz trzy główne cechy, które charakteryzują doświadczenie spełnionego i szczęśliwego braterstwa, które nie jest pozbawione wyzwań do nieustannego odnawiania się:

Jest to spotkanie, w którym pozwalamy drugiemu dotknąć się, i w którym dotyka nas to, co się w nim dzieje. Jesteśmy braćmi lub siostrami we wspólnej trosce o nasze człowieczeństwo (zainteresowanie, współczucie, cierpliwość i radość).

Jest to bliskość, która odsłania nas przed samymi sobą i odsłania nas wzajemnie zarówno w naszych talentach, jak i obietnicy, którą nosimy w sobie.

Jest to nadzieja i zaufanie, które czynią nas razem posłańcami ludzkości i świadkami Życia, które nadchodzi.

W świetle nauczania Chrystusa, gdy zwraca się On do swoich uczniów pragnących uznania, rządzenia, władzy, będziemy myśleć o braterstwie jako służbie (por. Mk 10,35-45). „Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie sługą waszym” na wzór Chrystusa Brata, który oddał swoje życie „na okup za wielu”.

Brat, siostra, których przyjmuję i wobec których staję w postawie sługi, stają się tym Drugim, którego kocham i w którym pokładam wiarę i zaufanie. Jezus znów mówi: „*Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał*” (Mk 9,37).

To braterstwo jest doświadczeniem, które angażuje całą naszą istotę: istotę relacyjną – zawsze promienną i zawsze kruchą, istotę wspólnotową i duchową zamieszkaną przez tchnienie Ducha. Albowiem to Duch wyzwala w nas braterstwo i miłość i pod Jego tchnieniem ofiarujemy sobie nawzajem braterstwo miłości na sposób Chrystusa, który stał się krewnym i bratem.

Jak możemy trwać w braterstwie, które zakłada, ale i przekracza naszą kondycję „fizyczną” i otwiera nas na „sprawiedliwą miłość”? Wyraźnie dostrzegamy, że braterstwo wymaga z naszej strony życzliwości: aktywnej czujności wobec siebie i drugiego. Braterstwo przemienia nasze spojrzenie i przenosi nas z wąskiego, egocentrycznego indywidualizmu do otwartego świata, w którym możemy stawać wobec siebie nawzajem bez lęku.

Czujność ta ma charakter zarówno etyczny jak i duchowy. Etyka oznacza tutaj, że każdego dnia i dzień po dniu dokonujemy rozeznania tego, co przyczynia się do rozwoju człowieczeństwa i nadziei w drugim człowieku i w nas samych. Etyka jest dziełem myśli i działania w nas samych i pośród nas, dzięki któremu wybieramy to, co najlepsze: co przyczynia się do wzrostu i ochrony naszego człowieczeństwa. Znaczy to, że czujność braterska jest także – a może przede wszystkim – duchowa, w tym sensie, że braterstwo zgodne i wspólnie dzielone jest mądrością serca, natchnioną przez Ducha, „który tchnie kędy chce”, jak powiedział Jezus do swego przyjaciela Nikodema.

Dietrich Bonhoeffer (urodzony w 1906 r. we Wrocławiu, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Flossenbürg 9 kwietnia 1943 r.), pastor i teolog, podczas wykładów dla kandydatów przygotowujących się do posługi duszpasterskiej (Finkenwalde 1935-1937) na temat korzeni życia wspólnotowego podkreśla konieczność zachowania czujności, jeśli chce się pozostać otwartym na posługę braterstwa.

Najważniejsze jest być cierpliwym; „*lepsy jest umysł cierpliwy niż pyszny*” (Koh 7,8).

Opierać się grzechowi przewrażliwienia

Śluchać: „*Podobnie jak nasza miłość do Boga rozpoczyna się od słuchania Jego Słowa, tak miłość bliźniego rozpoczyna się od nauczenia się słuchania go... Osoba, która nie umie słuchać swego brata skończy na tym, że nie będzie już zdolna słuchać samego Boga, chcąc tylko mówić do Niego.*”

Wspomagać się wzajemnie: „*Być gotowymi do aktywnej wzajemnej pomocy sobie... nie powstrzymywać naszej ręki, kiedy może przyjść z pomocą... Nie do nas należy zarządzanie naszym czasem, ale pozwólmy wypełnić go Bogu: to jest częśćka szkoły pokory.*”

Nieść drugiego: „*Prawo Chrystusa to prawo „niesienia”. Nieść to wspierać. Dla chrześcijanina brat jest zadaniem. Powinien nieść ciężar bliźniego. Powinien wspierać brata. To, że drugi jest bratem, to naprawdę stanowi zadanie, a nie przedmiot, nad którym się panuje.*”

To, co w pierwszej kolejności stanowi obowiązek dla chrześcijanina to wolność drugiego... jego osoba sama w sobie, jego natura, jego specyfika, jego talenty, łącznie z jego słabościami i dziwactwami, które wystawiają na próbę naszą cierpliwość...

Zarówno jeden, jak i drugi wymagają cierpliwości... „... znoście jedni drugich” (por. Kol. 3.13).

Trudniejszy do zniesienia jest grzech drugiego niż jego wolność, gdyż grzech burzy wspólnotę z Bogiem i braćmi...

Nie pogardzać grzesznikiem, ale odważyć się go nieść oznacza nie uważać go za straconego, usiłować zaakceptować go takim, jakim jest i dzięki przebaczeniu zachować komuniję z nim. (...)

Każdy na co dzień dopełnia posługi przebaczenia drugiemu. Dokonuje się to bez słów, wzajemnie jeden drugiemu; i każdy członek wspólnoty, wytrwały w jej pełnieniu, może mieć ufność, że drugi również odda mu tę przysługę."

Słowo Boże w działaniu

„Ono nie może być słowem odpowiednim dla drugiego, jeśli nie jest poprzedzone odpowiednim słuchaniem."

„Drugiego posiada swoją własną tajemnicę, której nie można dotknąć, nie wyrządzając wielkiej szkody i której nie może on wyjawić, nie niszcząc samego siebie. (...)

To jest podstawa, w oparciu o którą chrześcijanie mogą rozmawiać ze sobą: każdy zna drugiego jako grzesznika, który – jeśli się mu nie pomoże – jest opuszczony i zgubiony w swej ludzkiej godności. (...)

To poznanie daje braterskiemu słowu konieczną wolność i szczerłość. Nasza rozmowa pozostaje ukierunkowana na wzajemną pomoc, której potrzebujemy."

Służyć Chrystusowi

Prawdziwy autorytet duchowy jest tylko tam, gdzie dopełnia się posługa słuchania, pomocy, wsparcia, głoszenia (Słowa). (...)

Prawdziwy autorytet wie, że jest związany – w najściślejszym znaczeniu – ze Słowem Jezusa: „...jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23,8).

Jeśli istnieje mistyka braterstwa, to należy o niej myśleć i przeżywać ją jako wewnętrzny dialog z Bratem, który włącza się w dialog z Bogiem bliskim, Bogiem o nieskończonej czułości, bez którego naprawdę nie możemy żyć. Św. Jan od Krzyża wyraża to następująco w swoich wersetach o duszy, która zмага się, by zobaczyć Boga i która dąży do poddania się Umiłowanemu:

*„Żyję, nie żyjąc w sobie,
Nadziei skrzydła rozwieram,
Umieram, bo nie umieram!*

*Ja już nie żyję w sobie,
Bez Boga żyć nie mogę!
Bez Niego i bez siebie*

*Jakąż odnajdę drogę?
Miał życie – tysiąc śmierci! –
W głębię życia się wdzieram,
Umieram, bo nie umieram!*

*To życie, którym żyję,
To zaprzeczenie życia,
To ciągle umieranie!*

*Aż pójdę do zdobycia
Ciebie, mój Boże! - Słyszysz?
Ja się życia wypieram,
Umieram, bo nie umieram!”*

(„Umieram, bo nie umieram”, Jan od Krzyża, Poezje)

Ta relacja ufego zawierzenia aż po śmierć, która jest ostatecznym spotkaniem i spełnionym uznaniem, charakterystyczna dla mistyki miłości Drugiego, zostanie mocno wyrażona przez brata Christophe'a de Tibhirine, wówczas, gdy pisze akt zaufania Chrystusowi-Bratu oraz bratu, który uobecnia Chrystusa:

*„Spotykać się w wolności
przekazywać sobie wzajemne uczucie
darzyć się wzajemnym spojrzeniem
razem trwać w słowie
zwierzać się nawzajem w milczeniu
wczuwać się w wezwanie serca
i wyruszyć na ścieżkę odmienną dla każdego
w kierunku Jedynego”.*

(Brat Christophe, *Miłość aż do wypalenia*, Sto poezji o prawdzie i życiu, Wydawnictwo Monte Cristo, 1997, s. 109).

Mistyka braterstwa – dobrze to rozumiemy – nie jest porzuceniem świata ani naszej kondycji, ale ukierunkowaniem naszego bytu w stronę spotkania, które nas całkowicie wypełnia.

Tak więc wewnętrzne doświadczenie oraz zaangażowanie społeczne i wspólnotowe przyzywają się wzajemnie w tej identyfikacji z innym, która wzajemnie się nam objawia.

W encyklice „*Fratelli tutti*”, w numerach 92 i 93 czytamy:

*„Głębia duchowa ludzkiego życia jest naznaczona miłością, która w gruncie rzeczy jest 'kryterium oceny decydującym ostatecznie o wartości lub bez-wartościowości ludzkiego życia' (Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 2005, nr 15) (...).*

My wszyscy wierzący musimy to uznać: miłość jest na pierwszym miejscu, miłość jest tym, co nigdy nie powinno być zagrożone, a największym niebezpieczeństwem jest jej brak (por. 1 Kor 13, 1-13).

Próbując sprecyzować, na czym polega doświadczenie miłowania, które Bóg czyni możliwym za sprawą swej łaski, św. Tomasz z Akwinu wyjaśnił to jako poruszenie, które skupia uwagę na drugim człowieku i 'uważa go za jedno z samym sobą' (Summa Teologiczna I-II, Q.27, Art.2, resp.). Zainteresowanie uczuciowe skierowane ku drugiemu człowiekowi sprawia, że bezinteresownie dąży się do jego dobra. Wszystko to zaczyna się od szacunku, od uznania, które ostatecznie kryje się za słowem 'miłość': umiłowany jest dla mnie 'drogi' (Summa Teologiczna I-II, Q.26, art.3, resp.), to znaczy uważam, że ma wielką wartość. 'Z miłości bowiem, która sprawia, że ktoś staje się nam miłym, udzielamy mu czegoś darmo' (Summa Teologiczna I-II, Q. 110, art 1, resp.)”.

To pytanie o „utożsamienie” – które znajduje się już w nr 64 tejże encykliki – dotyczące różnych osób z przypowieści o Dobrym Samarytaninie, skłania nas do myślenia i przeżywania braterstwa jako procesu wewnętrznego przybliżania się, słuchania i uznania, co sprawia, że wykraczamy poza to, co jawi się na pierwszy rzut oka i jako natychmiastowe poznanie. Chodzi

o dojście do relacji naznaczonej miłością poprzez ofiarowane spojrzenie, spojrzenie inspirowane wiarą i zaufaniem do drugiego. Braterstwo, do przeżywania którego jesteśmy wezwani, nigdy nie ogranicza się do działania, ale rozwija się przez tę „wewnętrzną gościnność”: w moim życiu i w naszej wspólnotcie jest dla ciebie miejsce, idę w twoim kierunku, abys stał się jednym – jedną – z nas, nazywany w miłości, która nas jednoczy.

CHRYSTUS BRAT W NASZYM NIEPEŁNYM BRATERSTWIE

Ta identyfikacja – którą przeżywamy w relacji z drugim, którego uznajemy za „brata” lub „siostrę” i którą staramy się realizować w naszych wspólnotach społecznych, etnicznych, politycznych czy religijnych, sprawia, że na każdym etapie życia, zaangażowania, każdego dnia, w każdej chwili powracamy do Chrystusa-Brata.

Chrystus jest bowiem Tym, który utożsamiał się z człowiekiem w jego kruchości i w obietnicy, którą niesie w sobie; w swojej godności, która jest odbiciem czułości Ojca i w swoim pragnieniu uznania.

Dlatego będziemy zabiegać o to, aby zachować braterstwo jako relację z drugim i jako relację z innymi. Biorąc pod uwagę indywidualność i pluralizm, które charakteryzują naszą ludzką kondycję: członka pojedynczej wspólnoty i członka wspólnoty uniwersalnej, która jest wspólnotą wspólnot – posługując się intuicją współczesnego teologa o Kościele (J.M.R. Tillard, *Eglise d'Eglises, Cogitatio Fidei*, 1987).

Braterstwo wpisuje się zatem w rzeczywistość nieukończoną, w trakcie realizacji, naznaczoną naszymi ranami i przemocą, naszymi błędami i oczekiwaniami. Podtrzymuje i rozpościera otwarty horyzont spełnienia, który jest większy niż nasze słabości i tchórzostwo.

Papież Franciszek, wychodząc od przeciwieństwa między „zamkniętym światem indywidualizmu” i „otwartym światem” my, który opiera się na wyjściu poza siebie, wzywa do „dynamiki otwartości i jedności z innymi” (por. *Fratelli tutti*, nr 91). Odpowiadając na rozbrzmiewające wezwanie do otwarcia bytu, który zainspiruje „samo społeczeństwo do otwartości”, zauważamy, że stajemy się tym, kim jesteśmy w miłości, którą sobie nawzajem ofiarujemy:

„My wszyscy wierzący musimy to uznać: miłość jest na pierwszym miejscu, miłość jest tym, co nigdy nie powinno być zagrożone, a największym niebezpieczeństwem jest jej brak (por. 1 Kor 13, 1-13)” (Fratelli tutti, nr 92).

„Ze względu na swoją dynamikę, miłość wymaga coraz większej otwartości, większej zdolności do akceptowania innych, w niekończącym się procesie, który jednoczy wszystkie peryferie na drodze do pełnego poczucia wzajemnej przynależności. Jezus nam powiedział: ‘wy wszyscy jesteście braćmi’ (Mt 23, 8)” (Fratelli tutti, nr 95).

Chrystus jest Bratem, który inspiruje i podnosi. Jego braterstwo nie ogranicza się ani do wspólnoty uczniów, ani nawet do tych, którzy przychodzą Go słuchać. Są „inne owce”, które nie należą do tej owczarni. Pójdę z nimi porozmawiać. „Będą słuchać mojego głosu”. Braterstwo Chrystusa jest braterstwem otwartym dla ludzkości, która szuka swojej drogi; dla naszych wspólnot, które starają się być świadkami tu i teraz. Należy podkreślić tę dynamikę zachęty, która jest sercem przepowiadania i obecności Chrystusa, w Jego bliskości z najbardziej zranionymi, z poranionymi w życiu, a nawet z tymi, którzy mogli okazać agresję.

Możemy zatem odnawiać się w naszym braterstwie, w naszych wspólnotach braterskich i przeżywać to, czego jeszcze nie przeżyliśmy; wypełnić to, co trwa w oczekiwaniu w takim stopniu, w jakim słuchamy Chrystusa, będącego Słowem i Bratem. Oznacza to, że braterstwo jest nawracaniem się i przyjęciem Chrystusa; nawracaniem się każdego poranka, by

otrzymywać i dawać. Przyjmować to, co mówi nam Chrystus-Brat, i dawać to, co zdołaliśmy zrozumieć z Jego Ewangelii tym, którzy są naszymi braćmi i siostrami w człowieczeństwie i w nadziei.

W mistrzowskim dziele: „Kościół – Braterstwo” [Michel Dujarier, *Kościół – Braterstwo*, t. 1: „Eklezjologia Chrystusa – Brata w ośmiu pierwszych wiekach, Kościół nazywa się „Braterstwem” (I – III wiek), Cerf, Patrimoines, 2013, 498 stron; t. 2: „Kościół – Braterstwo w Chrystusie” (IV-V wiek), Cerf, Patrimoines, 2016, 862 stron], Michel Dujarier zastanawia się nad faktem, że sama idea braterstwa w eklezjologii pierwszych wieków narzucała się powoli, chociaż wspólnoty i sami Ojcowie umieszczają i stosują tę „kategorię” jako centralną we wspólnym doświadczeniu wiary przekazywanej i celebrowanej. Zauważyła jednak, że sposób nazywania Kościoła „Braterstwem” (z dużej litery) pojawia się w Pierwszym Liście św. Piotra, kiedy Apostoł wzywa członków wspólnoty do „miłości swoich braci”, do „bojaźni wobec Boga” i do okazywania „czci królowi” (por. 1P 2,17). Przynależność do wspólnoty przejawia się w miłości do braci (i siostr), zaufaniu do Boga i szacunku dla instytucji. Nieco później, w tym samym liście, Piotr zachęca wierzących, by pozostali „mocni w wierze”, „przeciwstawili się diabłu”, „który jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć”. „Wiecie – mówi Piotr – że te same cierpienia znoszą wasi bracia na świecie” (por. 1P 5,9). Trwając mocno w wierze, żyjemy powszechnym braterstwem — braterstwem, które zbliża nas do wszystkich wspólnot w walce o wiarę.

Według Michela Dujariera jedną z przyczyn, dla której termin braterstwo był rzadko używany w teologii pierwszych wieków, mimo że stanowił podstawę przepowiadania i przeżywania wiary dzielonej we wspólnocie, jest fakt, że greckie słowo ‘adelphos’ może zawierać dwa znaczenia, o których wspomnieliśmy powyżej: „braterstwo krwi” i „braterstwo duchowe” (dz. cyt., t. 1, s. 38). W tych badaniach, które są decydujące dla naszej refleksji, uświadamiamy sobie potrzebę zintegrowania trzech głównych wymiarów Braterstwa, tak jak są one podane w Starym i Nowym Testamencie:

Braterstwo jest doświadczeniem tych, którzy są wezwani przez Boga Przymierza do przyjmowania, niesienia i ofiarowania Jego Słowa dla nadziei Ubogich. Braterstwo może jawić się jako inne imię Izraela, Wspólnota Przymierza z Bogiem, która otwiera drogę do Ziemi Obiecanej.

Braterstwo jest samą istotą wspólnoty wierzących w Chrystusa, którzy są powołani, ochrzczeni i odrodzeni w Ciele i Krwi Chrystusa. Staliśmy się braćmi i siostrami w Paschalnej Ofierze Chrystusa-Brata.

Braterstwo jest wyrazem misji otrzymanej przez chrześcijan w wieczór Wielkiego Czwartku i w poranek Pięćdziesiątnicy: zwracać się do wszystkich jak do braci – i rozmawiać ze sobą jak bracia i siostry, którzy mają ten sam język. Rozpoznamy się w Chrystusie-Bracie, który nas umiłował i oddał samego siebie za nas, za nas wszystkich.

To właśnie ta szczególna jedność w Chrystusie czyni nas braćmi i rozwija w nas mistykę braterstwa, w swoim podwójnym wymiarze uznania między członkami tego samego synostwa w Chrystusie i w miłości do każdego człowieka, na którego Ojciec patrzy z czułością.

Należy dodać, że właśnie dlatego, że jest naszym Bratem w człowieczeństwie i w oczach Ojca, Chrystus może podejmować i dopełniać swoją misję Pośrednika. Odczytanie Cyryla Aleksandryjskiego prowadzi Michela Dujariera do sformułowania, które jest syntezą naszego wspólnotowego wyznania wiary:

„Chrystus jest naprawdę naszym bratem i pierwszym z naszej rasy. Ponieważ jest Bogiem i Człowiekiem, dlatego może skutecznie wykonywać swoje pośrednictwo. To w Nim jesteśmy pojednani i mamy dostęp do życia Ojca” (Dujarier, t. 2, s. 316).

Mistyka braterstwa jest zatem przeżywana jako słuchanie Chrystusa w każdym żyjącym człowieku. Każdy człowiek nosi w sobie część tego Słowa, które buduje naszą wspólnotę. To jest powód, dla którego potrzebujemy drugiego, a drugi potrzebuje nas. Bo każdy niesie wpisana w siebie część wymiaru Chrystusowego, który łączy nas z Ojcem i łączy nas ze sobą. Logos — Słowo Wcielone — przychodzi, aby ukazać w Chrystusie-Bracie i Zbawicielu „godność niewolnika” i „szlachectwo wzgardzonego”. Mistyka braterstwa wzywa nas do pamiętania o wierze złożonej w nas. Doświadczenie Karola de Foucault jest pod tym względem wymowne: „*Módlcie się – powiedział – abym był bratem wszystkich dusz*”. To pragnienie stania się „bratem uniwersalnym” w naszych czasach ma bardzo mocne znaczenie, gdyż zarówno wspólnotę ludzką, jak i nasze poszczególne wspólnoty naznacza wielość kultur i doświadczeń. Dotyka nas ono w sposób szczególny, gdyż łączy w sobie uniwersalny wymiar miłości Bożej, która nie czyni różnic i przyjmuje każdego z czułością. Bóg objawia swoje ojcostwo w każdym oraz w więzi, która łączy tych, których zbawia w swojej Miłości.

Papież Franciszek dodaje i uściśla w odniesieniu do Karola de Foucault, że „*tylko utożsamiając się z najmniejszymi, stał się bratem wszystkich. Niech Bóg zainspiruje ten ideał w każdym z nas. Amen!*” (*Fratelli tutti*, 287, zakończenie Encykliki).

Braterstwo, w swoim wymiarze uniwersalnym, nie zatracą nas w wielości, ale sprawia, że pośród wielości rozpoznajemy siebie jako bliskich i istoty zdolne do kochania i bycia kochanymi. W ten sposób każda z naszych wspólnot odnawia się na fundamencie niedopełnienia i niedoskonałości, aby pośród nas wciąż stawał Ten, który jest źródłem i natchnieniem sprawiedliwej Miłości, która nas wyzwala.

Jest to postawa zawierzenia, w modlitwie serca, w której wypowiadamy imię Chrystusa Brata, który może nam pomóc wyjść z samotności, w której bardzo często możemy się pogrążyć z powodu braku miłości, w nadziei na Braterstwo, które jest powstawaniem i które w pełni urzeczywistnia się na drodze, którą wspólnie kroczymy, w rytmie naszego poszukiwania sensu i prawdy...

MODLITWA O DAR NIESIENIA W SOBIE I PRZEŻYWANIA MISTYKI BRATERSTWA:

„*Panie Boże, nasz Ojcze,*

naucz mnie przyjmować brata, siostrę, których dało mi życie,
darzyć ich życzliwością, która pozwala żyć bez lęku
przed innymi, przed sobą i przed Tobą.

Naucz mnie radować się z tego, co mogą wnieść, zaproponować, wykonać.

...To Obietnica, którą w nich złożyłeś, jako ziarno wieczności.

Aby nie trwać w zawiści lub w zazdrości.

Nigdy nie pozwól mi wejść na drogę przemocy słowem lub zachowaniem, które mogłyby doprowadzić do cierpienia lub śmierci mojego brata.

Jezu-Bracie, zachowaj we mnie zdolność właściwego spojrzenia i wrażliwość na podstawową potrzebę tego, który jest na mojej drodze i który przyzywa mnie często po cichu, abym się przed nim otworzył.

Pomóż mi, bym nigdy nie pozostał niewrażliwym na samotność, cierpienie, opuszczenie mojego brata.

Ucz nas gościnności, której sam doświadczyłeś i której nauczałeś we wspólnocie apostołskiej braci, których dałeś nam w wierze.

Ty, który czynisz nas braćmi i siostrami, dzielącymi się chlebem, dzieląc Twoje Ciało i Twoje życie, daj nam wolność dzielenia się i pamięć o największej miłości: tej, która prowadzi do daru z własnego życia.

Duchu Wolności i Odnowy, Ty, który natchnąłeś wierzących w poranek Pięćdziesiątnicy i czynisz to aż do dzisiaj, natchnij nas sprawiedliwym i prostym braterstwem, które uczyni nas ludźmi spotkania, gościnności, uwagi i pokoju.

Każdego dnia udzielaj nam tchnienia wyrozumiałości, pamięci o Jezusie i nadziei na nadchodzące Królestwo,

aż po dzień, kiedy każdy z nas będzie nazwany przez swego brata lub siostrę, tym imieniem, którym Ty, w swojej nieskończonej miłości, nas nazwałeś.

Wówczas odnajdziemy się w komunii z Ojcem, Synem i Duchem na wieki wieków.
Amen”.

Ksiądz Bruno-Marie DUFFÉ
Diecezja Lyonu

KONWENT GENERALNY

Czy po ukazaniu się *Laudato Si*, możemy żyć jak dawniej?

Chcę rozpocząć to spotkanie od podziękowania za zaproszenie mnie do udziału w waszym Konwencie Generalnym.

To wielki przywilej i prezent dla mnie. Pragnę z całego serca podzielić się z wami wszystkim, co może wam pomóc, ale nie mam wątpliwości, że to ja będę pierwszą beneficjentką tego spotkania dzięki temu, czego dowiem się od was. Wydaje mi się, że ta współpraca przeżywana między zgromadzeniami to również znak czasu.

To wystąpienie, jak możecie to zobaczyć, zatytułowałam: „**Czy po ukazaniu się *Laudato Si*, możemy żyć jak dawniej?**” Na czym polega nowość?

Pozwólcie, że zacznę od przypomnienia sensu naszego życia. Jestem pewna, że w ostatnich dniach myślałyście o tym i jest to mocno obecne w każdej z was z osobna i w całym Konwencie. Ponieważ jednak będziemy mówić o przemianie, o nawróceniu, wydaje mi się konieczne, by przypomnieć fundament naszego życia, miejsce, w którym przecinają się centralne osie naszego życia. I z pewnością zauważymy, że to, co najistotniejsze, nie zmienia się. Niemniej jednak dobrze jest to sobie powtarzać.

Gdyby dla nas nie istniała wierność – dla nas, które jesteśmy kobietami pociągniętymi i oczarowanymi przez Jezusa i Jego program życia – nie byłybyśmy szczęśliwe, i co za tym idzie, nie byłybyśmy też wystarczająco pomocne w dziele przemiany świata według pragnienia Boga.

Dlatego podkreślam wolność jako drogocenny dar, który powinniśmy przyjąć i strzec jako kobiety wezwane, umiłowane, grzeszne, obdarzone przebaczeniem, zaproszone, posłane... według mnie bowiem ważne jest zwracanie uwagi na to wszystko.

Świadomość bycia kochanymi prowadzi nas do ufego i pełnego miłości życia powierzonego dłoniom naszego Boga, będącego Ojcem i Matką.

Teksty biblijne wskazują nam fundament tego: jest wezwanie, zaproszenie i odpowiedź dawana zawsze w wolności, nigdy wymuszona ani narzucona.

Pan wzywa: możemy drzwi otworzyć albo nie. On nie wejdzie na siłę. Jego zaproszenie jest delikatne, jest zaledwie szeptem, łagodnym powiewem, ale czasami jest jak burza, jak upadek z konia, jak u Pawła..., ale nic się nie wydarzy bez naszego przyzwolenia.

Jest to wezwanie osobiste, po imieniu, aby być posłaną, by iść i głosić...

Powołanie, posłanie, przeżywamy je i realizujemy w konkretnym świecie, gdzie jesteśmy; nasze życie konsekrowane staje się rzeczywistością adekwatnie do realiów miejsca i czasu. Ten historyczny moment, w którym żyjemy – czas pandemii Covid-19, kryzys światowy ze wszystkim, co się z tym wiąże – to nasze miejsce, nasz czas.

Nie pogrążajmy się w nostalgii za czasem, który przeminął. On już do nas nie należy. Jest on częścią naszej historii osobistej i zgromadzeniowej, powinniśmy jednak koncentrować się na terażniejszości w perspektywie przyszłości.

Myślę, że istotne jest, byśmy postawiły sobie pytanie, jak widzimy ten świat, jakie jest nasze spojrzenie, co widzimy patrząc? Jaki jest kolor szkła w naszych okularach? Zupełnie czarny? Czy jesteśmy osobami nastawionymi negatywnie czy też patrzymy na świat z życzliwością, z łagodnością, z nadzieją? Zachowując krytyczne podejście, bez naiwności, ale wyczuwając lub zauważając nasiona Słowa, które są obecne czasem w sposób bezpośredni, innym razem ukryty, musimy wyostrzyć spojrzenie, aby przedrzeć się przez pozory i zobaczyć głębiej.

Kiedy patrzę w sposób kontemplacyjny, coś zaczyna się dzieć w moim wnętrzu: pozwalam się dotknąć od środka, czuję, że przenika mnie to, co widzę, nie pozostaję obojętna, a ten sposób odczuwania, cierpienia, skłania mnie do działania; nie zamykam oczu na cierpienie i ból istnień ludzkich.

WPROWADZENIE DO „LAUDATO SI”

Potrzebujemy nawrócenia, zmiany naszego punktu widzenia, naszego stylu życia.

Papież Franciszek podczas wywiadu udzielonego Radiu COPE Hiszpania, opowiada o swoim nawróceniu. Przysłuchiwał się biskupom z Brazylii, którzy mówili o środowisku, ale nie wszystko rozumiał z ich przekazu. Kiedy został wybrany na papieża, zrozumiał co się dzieje i zaczął szukać ludzi kompetentnych, teologów, naukowców, aby zaczęli zgłębiać ten temat, co z kolei zaowocowało encykliką *Laudato Si*.

Powoli wchodzimy w treść Encykliki. Począwszy od wstępu uświadamiamy sobie, że z naszą konsumpcją i z naszym stylem życia jest coś nie tak.

Nasza cywilizacja powoduje destrukcję i śmierć. Musimy koniecznie zacząć od uznania zła, którego się dopuszczamy i to jest początek nawrócenia.

Ten kryzys ekologiczny i społeczny domaga się radykalnej zmiany w naszych relacjach ze środowiskiem, z innymi, z Bogiem i ze sobą.

To nawrócenie zaczyna się od nas samych i ma polegać na przyglądaniu się Chrystusowi, by coraz bardziej upodabniać się do Niego.

KILKA POSTAW

Aby się nawrócić, musimy zatroszczyć się o pewne postawy:

- hojną i pełną delikatności życzliwość;
- wdzięczność i bezinteresowność, umiejętność dziękowania za wszystko, co otrzymujemy darmo i dzielenie się tym z tą samą hojnością;
- żarliwą świadomość, że nie jesteśmy odłączeni od innych;
- entuzjizm, co etymologicznie oznacza „być w Bogu”;

- dyspozycyjność, która jest wolnością w wierze; wiara zaangażowana, która nie zwalnia się z odpowiedzialności za innych, to jest mistyka otwartych oczu, która nie przechodzi obok, ale umie się zatrzymać przy potrzebującym bracie.

OWOCE NAWRÓCENIA

Jeśli nawrócenie jest prawdziwe, przyniesie owoc nowego życia: nową wrażliwość, nową postawę wobec rzeczywistości w głębokiej wolności, nie z obowiązku, ale z przekonania. Musimy odnowić nasze spojrzenie na rzeczywistość, na program polityczny; odnowić nasz styl życia, obszar edukacji, a do tego potrzebujemy doświadczać głębokiej mistyki, głębokiej wewnętrznej motywacji, która przejawia się w „dobrym życiu”: relacji ze sobą, z innymi, ze stworzeniem, ze Stwórcą... wszystko jest powiązane.

W rozumieniu rdzennych narodów, wyrażenie „dobrze żyć” oznacza wzajemne relacje ze sobą, z innymi, ze stworzeniem, z Bogiem... Pielęgnowanie tego wszystkiego jest konieczne, by móc dokonać zmiany stylu życia.

GLÓWNE ASPEKTY ENCYKLIKI „LAUDATO SI”

Mamy do czynienia z jednym kryzysem społeczno-ekologicznym, który powoduje jasno określone konsekwencje: *nie ma dwóch oddzielnych kryzysów, jeden dotyczący środowiska i drugi społeczny, ale jeden i to bardzo złożony.*

Ponieważ wszystko jest powiązane, dlatego domaga się integralnego spojrzenia w oparciu o ekologię pojmowaną całościowo, która zawiera wymiary ludzkie i społeczne.

Zwróćmy również uwagę na konsekwencje społeczno-ekonomiczne wynikające z kryzysu globalnego wywołanego przez COVID-19. W zasadzie jest to prawie niemożliwe, by mówić o naszym świecie, oddzielając przyczyny od skutków. Wszystko jest powiązane w sposób bardzo złożony, trudny do rozłożenia na czynniki pierwsze. Potrzebujemy krytycznej klarowności i głębokiego rozeznania, by przekraczając pozory, dotrzeć do sedna wydarzeń.

Ludzkość

To oznacza nowy styl życia, gdyż nie ma **ekologii bez właściwej antropologii**. Jeśli osoba ludzka nie jest uznana jako taka we wszystkich swoich wymiarach i w całej swej godności, ale jest postrzegana jak pochodząca z przypadku, to „istnieje poważne ryzyko zaniku **świadomości odpowiedzialności**”.

Niekiedy osoba staje się etykietą, stereotypem, tytułem, ale nie jest traktowana jako osoba ludzka.

Solidarność

Papież ponownie kieruje naszą uwagę na trwający od dziesiątków lat **nienasycony i nieodpowiedzialny rozwój**. Musimy wprowadzić *racjonalne ograniczenia*, zanim będzie za późno.

Nie do zaakceptowania jest zachowanie tych, którzy zużywają i niszczą coraz więcej, podczas gdy inni żyją poniżej godności, do której mają prawo. Obserwujemy to w tym momencie w odniesieniu do szczepionek przeciw COVID-19. W niektórych krajach mówi się o trzeciej dawce, podczas gdy inni nie otrzymali nawet pierwszej.

Z tego powodu słyhać głośny apel o spowolnienie rozwoju tak, byśmy mogli rozpocząć na nowo i dzielić się z innymi, aby wszyscy ludzie mogli żyć godnie.

Wstrzemięźliwość

To, co jest powiedziane w punkcie 223. *Laudato Si*, jest bardzo ważne i znaczące: „*Wstrzemięźliwość przeżywana świadomie i w wolności wyzwala nas*”. Ten paragraf mówi o przyjemności, o radości, o byciu szczęśliwym. Bardzo cenne jest zatem to, co tu czytamy o „*braterskich spotkaniach, usługiwaniu, realizowaniu swoich charyzmatów, w muzyce i sztuce, w kontakcie z naturą, w modlitwie...*” Być może w naszym życiu zakonnym nie potrafimy znajdować chwil przyjemności, mamy dużo do zrobienia, do przekazania, musimy być bardzo odpowiedzialne... tak bardzo, że niekiedy zatracamy instynkt troski o siebie, który nie jest ani egoizmem, ani narcyzmem, ale odpoczynkiem. Nasza misja jest złożona i potrzebujemy dobrego samopoczucia i sił... Życie ofiaruje nam wiele możliwości.

PODSUMOWANIE

Oto synteza najważniejszych wątków Encykliki *Laudato Si* dla naszego życia:

Ekologia integralna... ochrona każdego życia w jego wielorakich formach. Szczególna ochrona ludów tubylczych i – powiedziałabym – każdej różnorodności osób, kultur, języków, tradycji... tzn. troszczyć się i szanować, darząc szerokim spojrzeniem, niewykluczającym nikogo, rozwijać się, żyjąc w harmonii jako istoty ludzkie i z całym stworzeniem, wspierając jego rozwój. To dotyczy każdej z nas, jak również naszych zgromadzeń...

NADSZEDŁ CZAS

Słowo Boże przypomina nam, że żyjemy w czasie upragnionym, w dniu zbawienia, tu i teraz, w czasie i miejscu, które otrzymaliśmy dla naszego nawrócenia, abyśmy przyswoili sobie inny styl życia, by nie wracać z nostalgią do przeszłości, gdyż w tym miejscu, w tym świecie, w tej konkretnej historii Pan obdarza nas zbawieniem.

Oto te same myśli wyrażone przez poetę:

„Jest już trochę za późno, ale to ciągle nasz czas...”

Jest już trochę za późno, ale to przecież cały czas, który mamy, by budować przyszłość.

Jest już trochę za późno, ale ten czas spóźniony jest naszą rzeczywistością.

Jest już trochę za późno, ale to jeszcze wcześniej, jeśli okażemy choć trochę uporę...”

Czas sposobny na odpowiedzialne zaangażowanie nadszedł właśnie teraz... Nie możemy tego odwlekać, to pilne! Św. Paweł przypomina nam o tym w swoim liście. W sposób poetycki mówi o tym także zmarły w ubiegłym roku O. Casaldàliga. To jest bardzo pilne zaangażowanie. Nie możemy go zostawić przyszłym pokoleniom.

Głośmy razem „*Błogosławiony bądź, Panie, za naszą siostrę ziemię, za naszą matkę ziemię...*”

Jesteśmy zaproszone, by razem wołać: *Laudato Si* i działać z radością i nadzieją!

Siostra Maria Luisa BERZOSA
Zgromadzenie Córek Jezusa

KONWENT GENERALNY

„Ephata – poszerzyć horyzont spojrzenia”

Poszerzyć horyzont spojrzenia

„Prawa człowieka i integralny rozwój osób najbardziej opuszczonych w społeczeństwie” to jedno z 4 głównych wyzwań Konwentu Generalnego.

W dokumentach Konwentu było ono umieszczone jako pierwsze, ale teraz podejmujemy je jako ostatnie... Myślę więc, że duża część z tego, co już zrobiliśmy w czasie Konwentu ubogaci studium tegoż problemu i nasze odpowiedzi.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka

Co to są prawa człowieka? Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jest dokumentem międzynarodowym wypracowanym przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1948 r., który gwarantuje prawa i wolności wszystkim ludziom. Zasadniczo Deklaracja została uznana przez wszystkie narody i od tamtego czasu stanowi kryterium oceny.

17 celów zrównoważonego rozwoju wypracowane przez ONZ w czasie tego tysiąclecia jest najnowszą próbą wprowadzenia tych praw w życie.

Tytuł mojego dzisiejszego wystąpienia: „Ephata! Poszerzyć horyzont spojrzenia” ma na celu pomoc w poszerzeniu, pogłębieniu, zintensyfikowaniu i skorygowaniu naszej świadomości i naszych odpowiedzi.

Prawa Człowieka dla wszystkich ludzi

Deklaracja zawiera 30 artykułów, które podzieliłam na 5 sekcji:

- Niezbywalne prawo do uznania tożsamości indywidualnej – godność ludzka udziałem wszystkich;
- Prawo do sprawiedliwości wobec prawa – sprawiedliwe i uczciwe ustawodawstwo;
- Prawo do wolności wyboru – wyrażania siebie, przynależności, małżeństwa, religii;
- Prawo do udziału – stowarzyszania się, jednoczenia się przeciw niesprawiedliwości, bez ograniczeń z uwagi na płeć;
- Prawo do przeżycia – do pożywienia, wody, mieszkania, edukacji, ochrony zdrowia, zatrudnienia.

Nasz świat dzisiaj

Poszerzając horyzont naszego spojrzenia, pytamy siebie:

- Co dzieje się w naszym dzisiejszym świecie?

- Co obserwujemy: poszanowanie czy łamanie praw człowieka?
- Jako Siostry Miłosierdzia, jak odpowiadamy na to, co widzimy?
- W jaki sposób możemy promować prawa człowieka, ujawniać i walczyć z ich naruszaniem?
- Jaka jest nasza odpowiedzialność względem mieszkańców Ziemi?
- W jaki sposób pomagamy sobie nawzajem i wspieramy się w określaniu naszej odpowiedzi i naszej odpowiedzialności, co może się wiązać z przekraczaniem naszej strefy komfortu?

Pandemia

Informacje obfitują w statystyki i aktualności dotyczące wyzwań, z jakimi świat mierzy się na co dzień, podczas gdy dalej odczuwamy straszliwe skutki światowej pandemii. W obliczu choroby, śmierci, kryzysu ekonomicznego i ogromnej nierówności w świecie musimy zapytać siebie:

- Kim są najbardziej poszkodowani?
- Jakie problemy są najpilniejsze?
- Jakie pytania stawia ta sytuacja nam jako Zgromadzeniu?
- Czy pojedynczy człowiek, Zgromadzenie, może naprawdę wnieść coś znaczącego w tę sytuację?
- Od czego powinniśmy zacząć?

Udzielanie odpowiedzi na te pytania trwa już od dawna

Siostry Miłosierdzia bronią i wspierają prawa człowieka od 29 listopada 1633 – na długo przed tym, jak one same czy ktokolwiek inny słyszał o „prawach człowieka”.

Wincenty uchwycił to, co najważniejsze, gdy 8 marca 1658 napisał, że „*wspierając [skazanych] okazujemy im sprawiedliwość, a nie miłosierdzie*” (*Coste VII, 98*). Mówiąc inaczej, miłosierdzie nie jest miłosierdziem, jeśli nie towarzyszy mu sprawiedliwość.

To jest to, co czyniliśmy od zawsze i nadal to czynimy. To może nam dodać odwagi.

Przez nasze przygotowanie do tego Konwentu, zaczęliśmy odpowiadać w nowy sposób.

W Syntezie odpowiedzi mogliście przeczytać i przemyśleć streszczenie myśli, poglądów i sugestii wyrażonych przez Siostry podczas Konwentów Domowych i Prowincjalnych. Odnajdujemy tam pięć punktów:

- Ephata! dla obrony i służby Ubogim
- Ephata! dla wspólnot na peryferiach
- Ephata! dla nagłaśniania wołań najbiedniejszych
- Ephata! dla współpracy i pracy w sieci
- Ephata! dla formacji uważnej na znaki czasu.

W czasie dzisiejszej refleksji i dzielenia skorzystamy z tych przemyśleń, aby określić, co jeszcze więcej możemy w tym względzie uczynić.

Niedostatek

Do łamania praw człowieka najczęściej dochodzi na płaszczyźnie jego potrzeb podstawowych. Bardzo dobrze znacie konsekwencje tego we wszystkich waszych Prowincjach. Są nimi:

- brak bezpieczeństwa żywnościowego,
- ubóstwo i niedobór wody,
- bezdomność,
- zdrowie i edukacja dzieci,
- równouprawnienie,
- środowisko.

Dołączyłam do tej listy „środowisko”, gdyż nasz świat cierpi z powodu nadużyć i nadmiernej eksploatacji, które zagrażają jego przetrwaniu i naszemu życiu na ziemi.

Głód w świecie

Na świecie produkuje się dużo więcej żywności niż potrzeba, by wyżywić wszystkich na ziemi. Mimo to około 690 milionów ludzi na świecie (czyli jedna osoba na dziewięć) każdego wieczoru kładzie się spać z pustym żołądkiem i cierpi z powodu niedożywienia.

Małe gospodarstwa rolne, hodowcy i rybacy produkują około 70% światowego zapotrzebowania żywnościowego, ale to oni są szczególnie narażeni na niebezpieczeństwo braku żywności – ubóstwo i głód częściej występują w populacji rolniczej.

Wojna i konflikty zbrojne należą do najczęstszych przyczyn głodu: ONZ uważa, że 122 miliony dzieci dotkniętych opóźnieniem rozwoju, żyje w krajach dotkniętych konfliktami.

Ocenia się, iż na świecie 14 milionów dzieci poniżej 5. roku życia cierpi z powodu ostrego niedożywienia, a tylko 25 % dzieci ciężko niedożywionych ma dostęp do leczenia.

Jednocześnie brak bezpieczeństwa żywnościowego jest głównym powodem migracji.

Dostęp do wody pitnej

Od dzisiaj do 2025 roku 2/3 ludności światowej – tj. około 5,5 miliarda ludzi – będzie mieszkać w rejonach dotkniętych brakiem wody w stopniu średnim lub zaawansowanym.

Zmiana klimatu, wzrost demograficzny, zapotrzebowanie na wodę w rolnictwie i zła gospodarka zasobami wody przyczyniają się do wzrastania światowego kryzysu wodnego.

Z powodu niedoboru wody od 24 do 700 milionów ludzi na świecie znajdzie się w sytuacji konieczności opuszczenia suchych lub półpustynnych regionów świata.

Pandemia podkreśliła bezwzględną konieczność higieny rąk. Ale jak umyć sobie ręce, gdy brakuje wody?

Bezdomność

Ponad 100 milionów osób na świecie nie ma mieszkania, a to oznacza, że śpią na ulicy lub w schroniskach.

Ponadto 1,6 miliarda osób żyje w nieodpowiednich warunkach mieszkaniowych.

Według ONZ-HABITAT [programu ONZ ds. Osiedli Ludzkich] każdego roku przymusowo eksmituje się 15 milionów ludzi, przy czym to ludzie młodzi są najbardziej narażeni na bezdomność.

Przyczyny bezdomności na ogół prowadzą od biedy w znaczeniu ogólnym do przemocy domowej, problemów ze zdrowiem psychicznym, do utraty zatrudnienia i oczywiście do licznych uwarunkowań ekonomicznych i politycznych, z powodu których ludzie opuszczają swoje domy i swój kraj jako migranci, szukając azylu, wolności i bezpieczeństwa, zatrudnienia i przyzwoitego życia.

Uświadamiając sobie, że nikt z nas nie może czuć się u siebie tak długo, jak długo wszyscy nie będą mieli dachu nad głową, Zgromadzenie jako członek Rodziny Wincentyńskiej było głównym narzędziem, dzięki któremu problem bezdomności został przedstawiony w ONZ i włączony jako kwestia polityczna oraz główny temat w prace Komisji Rozwoju Społecznego Narodów Zjednoczonych.

Wiele z was miało również kontakt z Sojuszem Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych i Kampanią „13 domów”.

Prawa dzieci

Statystyki dotyczące łamania praw dzieci nie są wcale lepsze.

- Szacuje się, że rocznie około 1 miliarda dzieci w wieku od 2 do 17 lat są ofiarami zaniedbania lub przemocy fizycznej, seksualnej lub emocjonalnej.
- 152 miliony dzieci jest zaangażowanych w pracę, z których 73 miliony pracuje w warunkach niebezpiecznych.
- 41% dziewcząt w krajach mniej rozwiniętych jest wydawanych za mąż przed ukończeniem 18 roku życia.
- Studium Banku Światowego stwierdza, że aż troje dzieci niepełnosprawnych na dziesięcioro nigdy nie było w szkole.
- 200 milionów kobiet i dziewcząt zostało poddanych obrzezaniu.

Możliwość zaspokojenia potrzeb swojej rodziny, dostęp do edukacji, odpowiedniego żywienia, dostęp do wody, urządzeń sanitarnych i opieki zdrowotnej to tylko niektóre z największych zmartwień ich rodziców.

Równouprawnienie

Postęp na drodze równouprawnienia płci od 2015 r. był niewielki, a obecnie COVID-19 jeszcze mocniej uderzył w ten problem.

Wiele kobiet pracuje w wymiarze pracy odpowiadającym dwóm etatom: zatrudnieniu płatnemu i obowiązkowi całkowitego zajęcia się rodziną. Wiele stanowisk pracy tradycyjnie zajmowanych przez kobiety ulega automatyzacji, co skutkuje zwiększeniem odsetka kobiet bezrobotnych.

Na 100 mężczyzn zajmujących stanowiska kierownicze przypada tylko 37 kobiet.

W Nowym Jorku, 8 marca 2021 Forum Kobiet Narodów Zjednoczonych ogłosiło, iż „aktualne prognozy przewidują, że równouprawnienie w zajmowaniu stanowisk kierowniczych na najwyższym szczeblu będzie osiągnięte nie wcześniej niż za 130 lat!”

Środowisko

Wszystkie jesteśmy świadome skutków zmian klimatycznych. Mają one bezpośredni wpływ na cztery główne zmienne:

- Zdrowie: są przyczyną astmy, chorób sercowych i raka płuc;
- Źródła żywności: zasoby wody zmniejszają się i uprawa staje się trudniejsza, a nawet nie-możliwa;
- Pogoda: powszechnie występują ulewę, powodzie, obfite i bardziej intensywne opady śniegu, jak i dłuższe i częstsze okresy suszy;
- Oceany: pokrywy lodowe topnieją, podnosi się poziom mórz, a wody stają się coraz bardziej kwaśne. Oceany stają się największymi ofiarami zmian klimatycznych, gdyż to one regulują temperaturę na ziemi.

„Znaki zmian klimatycznych, przemieszczanie się tłumów ludzi, uchodźcy/ofiary handlu ludźmi, przemoc wobec kobiet i dziewcząt to nie są pojedyncze problemy, ale raczej świadczą o kryzysie używania” (Papież Franciszek).

Organizacja Narodów Zjednoczonych

Przyglądając się tym trudnym i wstrząsającym faktom i liczbom, być może zadajecie sobie pytanie: „Co ja mogę zrobić?” Jest to pytanie, które często sobie stawiam, jako wasza przedstawicielka w ONZ. W jaki sposób mogę przyczynić się do zmiany?

ONZ uznaje Powszechną Deklarację Praw Człowieka - 30 artykułów - i jej długoterminowym celem jest nieustanne dokładanie starań, by z tych teoretycznych praw, praw głównych, uczynić rzeczywistość widzialną i wymierną w całym świecie.

Zgromadzenie ma dwie przedstawicielki w ONZ: Siostra Margaret O’Dwyer pracuje w naszym biurze w Nowym Jorku, które zajmuje się kwestiami ekonomicznymi i społecznymi. Ja zaś pracuję w biurze w Genewie, gdzie zajmujemy się właśnie prawami człowieka. Jest to więc jeden ze sposobów, w jaki Zgromadzenie przyczynia się do zmian.

W ONZ, Siostra Margaret i ja, jesteśmy słuchane i szanowane, gdyż Siostry Miłosierdzia są postrzegane jako osoby godne zaufania – czynimy to, co mówimy.

To, co Siostra Margaret i ja możemy zrobić w ONZ zależy od was, drogie Siostry, od was, które służycie Ubogim bezpośrednio. Dzięki temu, że informujecie nas na bieżąco o problemach, które napotykalicie, możemy wdrożyć je następnie w system ONZ.

17 Celów Zrównoważonego Rozwoju (ODD)

Jednym ze sposobów, którym ONZ aktualnie się posługuje, by osiągnąć ten szeroki cel, a którym jest urzeczywistnienie praw człowieka na całym świecie, jest ustanowienie 17 zadań lub celów, które mają zostać osiągnięte do 2030 r.

Te cele są konkretnym wyrazem praw człowieka, w dobie największych problemów naszych czasów. Znane są jako Cele Zrównoważonego Rozwoju ONZ (U.N. SDGs). Oto one:

1. Koniec z ubóstwem
2. Zero głodu
3. Dobre zdrowie i jakość życia
4. Jakość edukacji
5. Równość płci
6. Czysta woda i warunki sanitarne
7. Czysta i dostępna energia
8. Wzrost gospodarczy i godna praca

9. Innowacyjność, przemysł, infrastruktura
10. Mniej nierówności
11. Zrównoważone miasta i społeczności
12. Odpowiedzialna konsumpcja i produkcja
13. Działania w dziedzinie klimatu
14. Życie pod wodą
15. Życie na ziemi
16. Pokój, sprawiedliwość i silne instytucje
17. Partnerstwa na rzecz celów

Z pewnością przysłuchując się tej liście celów, usłyszycie echo praw człowieka. To pokazuje determinację ONZ-u w promowaniu tych praw i wyrażaniu sprzeciwu wobec ich lekceważenia lub naruszania.

Powróćmy teraz do pytania: W jaki sposób ja mogę przyczynić się do zmiany? A zwłaszcza podczas tego Konwentu: W jaki sposób my możemy przyczynić się do zmiany? Co możemy zrobić jako Zgromadzenie, jako Prowincja, ale także jako Wspólnota lokalna, aby kontynuować zmiany, a może nawet wprowadzać nowe? To jest zaproszenie, pytanie i wyzwanie dla nas podczas tych dwóch dni skoncentrowanych na prawach człowieka.

Poszerzyliśmy horyzont naszego spojrzenia. Mam nadzieję, że zobaczyliście i usłyszycie więcej niż wiedzieliście wcześniej, ale najważniejsza praca zaczyna się teraz, gdy zaczniecie dyskutować, dzielić się i rozważać w grupach, a następnie jako Konwent zobowiązacie się do działania.

W jaki sposób zachowałby się Wincenty i Ludwika?

Możemy postawić pytanie: O co Wincenty i Ludwika poprosiliby nas dzisiaj? W jaki sposób by nas wspierali?

Dziękuję za waszą uwagę i świadectwo, z niecierpliwością czekam na wasze późniejsze odpowiedzi i kończę modlitwą Konwentu Generalnego:

Panie, dałeś mi język, abym mówiła,
lecz brakuje mi słów.
Dałeś mi serce, bym kochała,
lecz brakuje mi sił.
Bądź Słowem, które przemawia we mnie i głosi Twoją chwałę.
Bądź siłą, która zamieszkuje moje serce
i otwiera mnie na miłość do moich braci i siostr...
Powierzymy Ci, Maryjo, Jedyna Matko naszego Zgromadzenia,
pracę naszych Konwentów. Amen.

Siostra Catherine PRENDERGAST
Siostra Miłosierdzia, przedstawicielka Zgromadzenia w ONZ

KONWENT GENERALNY

Realia życia bezdomnych w świecie: spojrzenie z lotu ptaka

Chciałbym opowiedzieć o bezdomności i pracy „Sojuszu Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych”. Nazywam się Mark McGreevy. Razem ze mną temat przedstawi Natalia Monteza, która również pracuje dla Sojuszu.

Występuję w potrójnej roli. Jestem jednocześnie dyrektorem generalnym Międzynarodowego Stowarzyszenia De Paul, założycielem Instytutu Bezdomności Globalnej, mieszczącego się w Chicago i koordynatorem Sojuszu Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych i o tym będę chciał Siostronom opowiedzieć.

Najpierw zapytam, czy jest na sali ktoś, kto amatorsko interesuje się ornitologią? Każdego roku w okolicach lutego w ponad 100 krajach świata stacje ornitologiczne uczestniczą w „Zliczaniu ptaków na swoim terenie”. Na końcu wszystkie te informacje są sumowane na szczeblu światowym i możemy powiedzieć, czy liczba ptaków wzrasta czy też maleje. Jeśli ilość ptaków wędrownych się zmniejsza, określa się, czy przyczyną są katastrofy naturalne czy też aktywność ludzka. Następnie podejmuje się odpowiednie działania, by zapobiec dalszym spadkom i zachować gatunki.

Dlaczego o tym mówię? Czy to nie jest dziwne, że prawdopodobnie więcej wiemy o liczbie ptaków w świecie niż o ludziach bezdomnych, a zwłaszcza pozostających na ulicy.

W jaki sposób powstał Sojusz Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych?

W 2017 r. Rodzina Wincentyńska świętowała 400-lecie charyzmatu i dla zaznaczenia tego wydarzenia zaprosiła swoich członków z całego świata do refleksji i do podjęcia konkretnych działań w oparciu o 25. rozdział Ewangelii wg św. Mateusza, który zaprasza nas do „przyjęcia przybysza”.

Temat został tak wybrany, aby zachęcić nas do dania odpowiedzi światu, w którym miliony osób porzuca swoje domy, stając się „przybyszami” w swoim własnym kraju lub zagranicą; światu, w którym miliony ludzi żyje na ulicy lub też są zamknięci w slumsach czy favelach, często na marginesie społeczeństwa, zapomniani, lekceważeni, pominięci w tym, czego potrzebują, by żyć w pełni i szczęśliwie.

Wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej było obecne silne pragnienie, by tych bezdomnych „przybyszów” postawić w centrum naszego jubileuszu i zapoczątkować współpracę – Sojusz

Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych – która skoncentruje się na zmniejszeniu i, na ile to możliwe, położeniu kresu wykluczeniu wynikającemu z bezdomności we wszystkich krajach, gdzie działa Rodzina Wincentyńska.

Po refleksji i konsultacjach, Komitet Wykonawczy Rodziny Wincentyńskiej zdecydował, by organizację tej inicjatywy w jej imieniu powierzyć stowarzyszeniu *Depaul International*. Niektórzy spośród was znają *Depaul International*, ale pozwólcie, że w kilku słowach przedstawię to stowarzyszenie.

Depaul International zostało założone w 1990 r. i pracuje z ponad 20.000 osób bezdomnych w siedmiu krajach i zamierza rozszerzyć swoją działalność na kilka innych krajów. Rodzina Wincentyńska utworzyła Grupę Depaul jako stowarzyszenie współpracujące i przez cały czas aktywnie uczestniczy w jej zarządzie i materialnym wsparciu dzieł podejmowanych w poszczególnych krajach. Wartości wincentyńskie pozostają w sercu naszej misji i naszej duchowości.

W miarę rozwoju stowarzyszenia, otrzymywaliśmy prośby o pomoc w stworzeniu lub udoskonaleniu usługi bezdomnym w wielu krajach, gdzie pracuje Rodzina Wincentyńska – w Afryce, Azji, Ameryce Łacińskiej. Jednak nie zawsze mieliśmy możliwość, by przyjść z pomocą.

Ta sytuacja doprowadziła do tego, że razem z ks. Dennis Holtzschnieder, ówczesnym rektorem Uniwersytetu DePaul w Chicago, założyliśmy Instytut Bezdomności Globalnej mieszczący się w tymże uniwersytecie. Instytut proponuje między innymi formację młodych liderów oraz internetową bazę danych obejmującą badania i „najlepsze praktyki”. Aktualnie współpracujemy ze 150 miastami, aby położyć kres bezdomności, a one z kolei wspierają Sojusz Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych w jego działaniach podejmowanych w ONZ.

Na początku działalności Instytutu pierwszym zadaniem, jakiego się podjęliśmy, było wypracowanie pierwszej definicji określającej, co rozumiemy pod pojęciem „bezdomność w świecie”. Teraz ta definicja lub to ujęcie służy w ONZ i w wielu innych organizacjach jako dokument odniesienia, gdy chcą mówić o bezdomności.

Co zatem zawiera ta definicja? W istocie dzieli bezdomność na trzy kategorie:

- Osoby bez domu – osoby żyjące na ulicy.
- Osoby zamieszkałe tymczasowo lub w sytuacjach skrajnych – uchodźcy zamieszkujący w obozach.
- Osoby zamieszkujące w slumsach lub favelach.

Wyjaśnienie tych pojęć jest zamieszczone na stronie internetowej Instytutu.

Mając na uwadze powyższe definicje, powiedzmy co Sojusz Rodziny Wincentyńskiej próbuje zrobić wraz z bezdomnymi?

Grupą docelową dla Rodziny Wincentyńskiej jest:

- Ponad 863 miliony mężczyzn, kobiet i dzieci w świecie, którzy żyją w slumsach i favelach. W 1950 r. tylko 746 milionów osób zamieszkiwało nasze miasta. Ta liczba zwiększyła się do 3,9 miliarda w roku 2014 i osiągnie poziom 6,4 miliarda w 2050 r. Wzrost następuje proporcjonalnie do wzrostu tempa urbanizacji.

- Aktualnie, mamy ponad 70 milionów uchodźców, przesiedlonych i bez żadnej przynależności państwowej, co stanowi najwyższy wskaźnik, nigdy wcześniej nie notowany.

- Na świecie jest coraz więcej bezdomnych, którzy „wypadli” z sieci zabezpieczenia socjalnego i potrzebują pomocy, by na nowo zintegrować się ze swoim społeczeństwem. Ostatnie najlepsze szacunki z 2003 r. wskazywały (a to jest tylko przypuszczenie) na 100 do 150 milionów ludzi bez dachu nad głową. Wszyscy eksperci zgadzają się co do tego, że w rzeczywistości może być ich dużo więcej.

- Sojusz Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych uważa jednocześnie, że istnieją zagadnienia przekrojowe, jak np. handel ludźmi czy współczesne formy niewolnictwa i inne programy powiązane z ubóstwem i złymi rozwiązaniami politycznymi, których analiza mogłaby nam pomóc zapobiegać bezdomności.

Organizujemy sesje i spotkania formacyjne, gromadzące gałęzie Rodziny Wincentyńskiej zaangażowane w pomoc bezdomnym w celu wymiany poglądów i dobrych praktyk, np. w listopadzie 2018 w Rzymie, w październiku 2021 w Sewilli (Hiszpania), skoncentrowane na problemach uchodźców, a w 2022 planujemy spotkanie poświęcone mieszkańcom slumsów.

Oto kilka konkretnych przykładów pracy Sojuszu Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych, mającej na celu zmianę systemową za pośrednictwem ONZ oraz poprzez rozwój społecznej nauki Kościoła w tej dziedzinie. Następnie oddam głos Natalii, która opowie o założeniach praktycznych Kampanii „13 Domów”, jako aktywnym projekcie niosącym pomoc bezdomnym.

Spotkanie w Rzymie w 2018 r. zgromadziło członków Rodziny Wincentyńskiej z ponad 30 krajów świata, w tym liczne Siostry Miłosierdzia pracujące z ludźmi z ulicy. Dowiedzieliśmy się, jak w świecie różnicują się odpowiedzi na bezdomność, wymieniliśmy się najlepszymi praktykami. Ponadto ułożyliśmy dalszy program mający na celu poprawę naszych działań oraz utworzenie sieci.

W 2021 r. w Sewilli (Hiszpania) miała miejsce sesja poświęcona uchodźcom i osobom przemieszczającym się wewnątrz swoich krajów, zorganizowana przez Siostry Miłosierdzia, które prowadzą jedne z najlepszych projektów, jakie widziałem, a które obejmują migrantów i kobiety-ofiary handlu.

W przyszłym roku, tj. w 2022, na sesji w Manili (Filipiny) planujemy zgromadzić członków Rodziny Wincentyńskiej pracujących z mieszkańcami slumsów na całym świecie.

Spotkanie w ONZ

W 2018 r. ks. Guillermo Campuzano i członkowie Stowarzyszenia Miłosierdzia uczestniczyli w spotkaniu w ONZ, na którym zostałem poproszony, by na Forum Rozwoju Społecznego ONZ spróbować odpowiedzieć, dlaczego bezdomność nigdy nie była istotną kwestią dla ONZ w jej 74-letniej historii. To nadzwyczajne, że aż tyle uzgodnionych celów zrównoważonego rozwoju jest bezpośrednio związane z tym problemem.

Możemy twierdzić, że 17 celów zrównoważonego rozwoju (ODD) bezpośrednio dotyczy bezdomności. W szczególności:

ODD 1: „**Wyliminować ubóstwo we wszystkich jego formach**”. To prawda, że ubóstwo w świecie jest relatywne, ale usunięcie ubóstwa z pewnością oznacza koniec fenomenu ludzi żyjących na ulicy.

ODD 3: „**Zapewnić wszystkim ludziom w każdym wieku zdrowe życie oraz promować dobrobyt**”. Mieszkanie jest wyznacznikiem społecznym zdrowia i istnieją niezbita dowody na to, że bezdomność wiąże się ze złym stanem zdrowia i ze znacznie niższą niż przeciętna oczekiwaną długością życia.

ODD 10: „**Zmniejszyć nierówności**”. Bezdomni stanowią jedną z najbardziej dyskryminowanych grup w społeczeństwie. Rasa, płeć, zarobki.

ODD 11: „**Uczynić miasta i osiedla ludzkie bezpiecznymi, stabilnymi, zrównoważonymi oraz sprzyjającymi włączeniu społecznemu**”. Ten cel zakłada przydział mieszkania odpowiedniego i bezpiecznego dla wszystkich. Już z samej definicji zakłada to zapobieganie i walkę z bezdomnością.

Na początku 2019 r. ONZ ogłosiło, że tematem priorytetowym Forum dotyczącym rozwoju społecznego w ONZ w lutym 2020 r. będzie „*Walka z bezdomnością poprzez zapewnienie odpowiednich mieszkań i systemów opieki społecznej dla wszystkich*”. Sytuacja bezdomnych po raz pierwszy była tematem spotkania na szczelbu ONZ. Mamy nadzieję, że po raz pierwszy będziemy mogli zobowiązać każdy kraj świata do zliczenia osób bezdomnych, a następnie powołując się na tę bazę danych, będziemy domagać się, by wyeliminowanie bezdomności zostało włączone do Celów zrównoważonego rozwoju. Instytut Bezdomności Globalnej podpisał niedawno umowę z ONZ-Habitat (sekcja ONZ ds. Osiedli ludzkich), aby po raz pierwszy przeprowadzić systematyczny spis ludności żyjącej na ulicach. Po raz pierwszy będziemy wiedzieć tyle samo na temat osób bezdomnych, co na temat liczby ptaków w świecie. To jest owoc pracy Rodziny Wincentyńskiej i w szczególności tych, którzy ją reprezentują na forum ONZ.

W roku 2017 Sojusz Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych wraz z Rodziną Wincentyńską i innymi partnerami zorganizował sympozjum w Rzymie, zapraszając teologów, praktyków i decydentów do refleksji nad bezdomnością zgodnie ze społeczną nauką Kościoła. Jego owocem były dwie publikacje prezentujące pierwsze od lat osiemdziesiątych nowe dokumenty na ten temat. Aktualnie planujemy kolejne sympozjum we współpracy z Dykasterią ds. Integralnego Rozwoju Człowieka w Watykanie w celu poszerzenia nauczania o bezdomności i włączenie tego problemu do debaty i praktyki Kościoła w świecie.

Mając na uwadze bardzo ambitny cel: położenie kresu bezdomności, Sojusz Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych rozpoczął to, co jest właściwe naszemu charyzmatowi tzn. refleksję na temat konkretnych sposobów jego realizacji.

Wystarczy przeczytać opis dzieciństwa Jezusa u św. Łukasza, by przypomnieć sobie, że nawet w tamtych czasach Maryja i Józef doświadczyli odrzucenia w chwili, gdy potrzebowali pomocy: „*nie było dla nich miejsca w gospodzie*” (Łk 2, 7).

To przypomina nam, że 1,2 miliarda ludzi w świecie znajduje się w podobnej sytuacji: ludzie stale odrzucani na granicach, ze wspólnot, z bezpiecznych schronień, ludzie, którzy rozpaczliwie potrzebują pomocy. Ale jak i od czego rozpocząć?

Nasze spojrzenie zwróciliśmy na św. Wincentego w nadziei, że otrzymamy jakieś podpowiedzi, co do sposobów, które mogłyby nam pomóc w realizacji tak ogromnego zadania i nie zawiedliśmy się.

Zainspirowaliśmy się posługą, jaką na rzecz bezdomnych podjęli św. Wincenty a Paulo i św. Ludwika de Marillac.

Trzynastcie Domów to był pomysł bardzo awangardowy. W chwili śmierci w 1643 r. Ludwik XIII pozostawił spadek wartości jednego miliona dolarów na rzecz działalności św. Wincentego. Ten natomiast zdecydował, że użyje tych pieniędzy na budowę tzw. „*Trzynastu domów*”, aby zapewnić bezpieczne miejsce, schronienie dla dzieci porzuconych. Chodziło o współpracę między Zgromadzeniem Misji, Paniami Miłosierdzia i Siostrami Miłosierdzia, w ramach której otoczono opieką i okazano wsparcie tysiącom dzieci, które w innym przypadku nie przeżyłyby. Warto zauważyć, iż w tamtych czasach współpraca z innymi członkami Rodziny Wincentyńskiej była naturalnym sposobem realizowania różnych przedsięwzięć.

W tym samym czasie Rodzina Wincentyńska żywiła ponad 10.000 bezdomnych i wykluczonych, wydając posiłki dwukrotnie w ciągu dnia u św. Łazarza i w innych miejscach.

Ponadto, Wincenty przyjął wiele milionów uchodźców uciekających przed wojnami w Alzacji i Lotaryngii. Brat Reynard 58 razy udawał się z pomocą, rozdając dobra o wartości przekraczającej 68 milionów dolarów. Pomagał też młodym uchodźcom, by osiedlali się we Francji.

Wincenty we współpracy z rodzącą się Rodziną Wincentyńską, założył *Hospicjum Imienia Jezus*, które przyjmowało i uczyło zawodu 40 osób bezdomnych, mężczyzn i kobiety, żyjących w slumsach Paryża.

Na drodze współpracy organizował tzw. *małe szkoły*, które pomagały osobom bezdomnym zdobyć umiejętność czytania i pisania oraz samodzielnego życia po to, by położyć kres ubóstwu międzypokoleniowemu i zapobiegać bezdomności.

Na bazie tegoż odniesienia historycznego powstała nazwa Kampanii, czerpiąc inspirację z działań realizowanych przez członków Rodziny Wincentyńskiej współpracujących przed 400 laty. Powołując do istnienia Kampanię „*Trzynastu Domów*” dzisiaj, zamierzamy zmienić życie co najmniej 10.000 osób w świecie i zrealizować przynajmniej jeden projekt w każdym ze 150 krajów, gdzie pracuje Rodzina Wincentyńska lub więcej.

Kampania została zainicjowana w październiku 2018, a Sojusz Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych realizuje następujące cele:

- Wspiera projekty współpracy wincentyńskiej na rzecz bezdomnych we wszystkich krajach, gdzie jest obecna Rodzina Wincentyńska. W ten sposób poprzez konkretne projekty będziemy ukazywać żywotność i kreatywność charyzmatu wincentyńskiego.

- Zachęca wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej do spotykania się w celu wypracowania własnej wersji projektu „*Trzynastu Domów*”, a nawet jeśli zyczylibyśmy sobie fizycznie 13 domów w każdym kraju, to rozumiemy, że rzeczywistość w poszczególnych miejscach jest zróżnicowana w zależności od wspólnoty, gałęzi, kraju, z uwagi na takie okoliczności, jak środki, którymi dysponują, odległości między miastami, gdzie są członkowie Rodziny Wincentyńskiej... Kampania „*Trzynastu Domów*” powinna być zatem rozumiana

alegorycznie, aby – jak za czasów Wincentego – zapewnić bezpieczeństwo, wspólnotę, życzliwość, nadzieję i przyszłość.

- Dlatego nie istnieje jednorodny model projektu „*Trzynastu Domów*” dla danego kraju. Wystarczy, aby odpowiadał na pilne potrzeby i w perspektywie długoterminowej niósł zmiany systemowe. To może być zatem prawdziwy dom, ale może to być również jakiś ośrodek pomocy, punkt dożywiania, może chodzić też o jakieś działania edukacyjne lub rzecznicze w tej dziedzinie.

Na jakim etapie osiągania wytyczonych celów jesteśmy?

Jesteśmy w połowie trzeciego roku trwania Kampanii. Do tej pory członkowie Rodziny Wincentyńskiej, którzy dołączyli do Kampanii wypracowali nowe sposoby zmiany życia dla blisko 7.000 osób bezdomnych w 44 krajach.

Przewidujemy, że do końca tego roku osiągniemy poziom 10.000, zwłaszcza dzięki pewnym projektom w Azji, ale mamy także nadzieję, że dzięki nowym projektom, o których usłyszymy w tym roku.

Korzystając z okazji, chcę podziękować Siostrze Miłosierdzia, które aktywnie włączyły się w Kampanię. Obecnie Siostry prowadzą 19 projektów, ale uczestniczą również w wielu innych, spośród 69 aktualnie prowadzonych w ramach Kampanii.

Oto kilka konkretnych przykładów projektów, w których Siostry Miłosierdzia były głównymi sprawcami działań na rzecz bezdomnych.

Projekt „HUNTARA” w Indonezji

Siostry Miłosierdzia otrzymały pozwolenie na budowę 35 domów („*Huntara*”), by czasowo zakwaterować rodziny przeniesione z trzech wiosek, które doznały skutków katastrof naturalnych w tym departamencie: wybuch wulkanu w listopadzie 2020 i huragan w uroczystość Zmartwychwstania w 2021. Ale projekt nie obejmuje tylko mieszkań. Siostry Miłosierdzia zapewniają mieszkańcom poszkodowanym również pomoc i wsparcie w okresie wychodzenia z traumy.

Projekt „Serdecznie witamy w domu” w Gwatemali (Bienvenidos a Casa).

Projekt wypracowany na drodze współpracy, mający na celu stworzenie warunków do ponownego zamieszkania 32 rodzinom, które straciły domy w wyniku erupcji wulkanu Fuego w 2018 r. Uczestniczyły w nim wszystkie gałęzie Rodziny Wincentyńskiej. Niektóre z nich nawiązywały kontakty z innymi organizacjami, inne pracowały z rodzinami w celu zawiązania wspólnoty. Projekt został zainaugurowany w lipcu tego roku, a Siostra Francely zapewniała jego koordynację.

Projekt Sióstr Miłosierdzia w Niżnym Tagile w Rosji nie dotyczy budowy domów.

Siostry od lat zajmują się tam bezdomnymi w warunkach bardzo, bardzo trudnych. Ich projekt „*Trzynastu Domów*” polega na dążeniu do poprawy warunków posługi. Aby osoby bezdomne z niepełnosprawnością mogły być przyjęte do różnych ośrodków pobytu, Siostry robią wszystko, by pomóc im uzyskać dokumenty, których potrzebują. W czasie oczekiwania na przyjęcie, projekt zapewnia mieszkanie tymczasowe, posiłki, opiekę medyczną, pomoc administracyjną, zatrudnienie, wsparcie psychologiczne.

W Ghanie, Siostry Miłosierdzia z Kumsi proponują dziewczętom żyjącym na ulicy lub zagrożonym znalezieniem się bez dachu nad głową przyszłość pełną nadziei.

W Kenii, Siostry Miłosierdzia z Kitale szczególną uwagą obdarzają 121 osób młodych, które żyją na ulicy. Gromadzą ich, jak również ich rodziny, następnie zapisują do szkoły lub wspierają, by osiągnęli niezależność i samodzielnie zapracowali na swoje życie.

To jest tylko kilka przykładów tego, w jaki sposób Rodzina Wincentyńska zrealizowała projekty w ramach akcji „*Trzynastu domów*” na płaszczyźnie ogólnoswiatowej.

Teraz chcemy zwrócić się z apelem do krajów, w których jeszcze nie prowadzi się projektu „*Trzynastu domów*”.

Naszym przyszłym celem jest pomóc bezdomnym we wszystkich krajach, gdzie są obecni wincentianie. Każdy nowy kraj, który dołączy do Kampanii nie tylko pomoże większej liczbie bezdomnych, ale jednocześnie sprawi, że ich głos zostanie usłyszany i potwierdzi konieczność skoncentrowania się na znalezieniu rozwiązań trudnej sytuacji dla 1,2 miliarda osób bezdomnych na świecie.

Jak widzieliście na konkretnych przykładach, projekty „*Trzynastu domów*” dotyczą osób bezdomnych, ale nie zawsze polegają na budowie domów.

Projekty mogą mieć zróżnicowany zakres. Mogą nawet polegać na pomocy jednej osobie lub jednej rodzinie, jak to było w przypadku niektórych miejsc, np. w Tunezji, itd.

Nawet jeśli chodziłoby o sytuację jednej rodziny doświadczającej trudności lub jednej osoby bezdomnej, to oznacza bardzo dużo dla tej osoby i będzie świadectwem żywotności charyzmatu wincentyńskiego przemieniającego życie ludzi w świecie. Ale to także wesprze globalne działania Sojuszu Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych. Pokaże również, że jako Rodzina Wincentyńska jesteśmy zjednoczeni w miłosierdziu na polu walki z bezdomnością i uwrażliwiamy na konieczność znalezienia rozwiązań systemowych dotyczących bezdomnych.

Mark MCGREEVY i Natalie MONTEZA
*Sojusz Rodziny Wincentyńskiej
na rzecz Bezdomnych*

Prowincja Afryki Środkowej

Siostry Miłosierdzia w służbie więźniom

„*Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań (...) znam jego uciemienie (...) Zstąpiłem, aby go wyrwać*” (Wj 3,7-8). Tak, my również napatrzyliśmy się i zareagowaliśmy. Napatrzyliśmy się na nędzę więźniów, ich zniekształcone, zmaltretowane twarze, ich pogwałcane prawa i udałyśmy się do nich.

W Prowincji Afryki Środkowej, w Rwandzie służymy więźniom od 2001, a w Burundi od 2008. Naszą posługą obejmujemy 3 więzienia: dwa w Rwandzie i jedno w Burundi.

Zaproszone przez duszpasterzy więzienia i z ich pomocą, podjęliśmy stosowne kroki, zwracając się do władz cywilnych, by móc wejść do wspomnianych więzień. Bóg otworzył nam drzwi. Służba ta jest realizowana dzięki współpracy z duszpasterstwem więziennym, władzami krajowymi, pracownikami socjalnymi, lekarzami i pielęgniarkami pracującymi w więzieniu, jak również z wolontariuszami Caritas, różnymi grupami katolickimi działającymi wewnątrz więzienia... Nędza jest ogromna, ale pierwszeństwo mają osoby starsze, przewlekłe chore, często skazane na dożywocie, osoby zapadające w więzieniu na choroby psychiczne, kobiety w stanie błogosławionym, matki karmiące z dziećmi poniżej 3 roku życia i więźniowie odrzuceni przez własne rodziny.

Na czym polega nasza posługa?

Naszym głównym celem jest promowanie szacunku dla godności więźniów. Odrzuceni, pogardzani przez społeczeństwo, a nawet własne rodziny, pragną, by ich traktowano jak ludzi. Nasze odwiedziny, obecność i sposób, w jaki im służymy, są dla nich wsparciem i dają im nadzieję oraz chęć do dalszego życia, dzięki czemu czują się mniej samotni. Z ich twarzy promieniuje radość, gdy widzą nas przychodzących, by się z nimi modlić, by ich wysłuchać, a także przekazać im najświeższe informacje na temat ich rodzin, które odwiedziłyśmy. W ten sposób czują się przyjęci, kochani, akceptowani.

Prawo do życia: poprzez naszą posługę i to, co im ofiarujemy, świadczymy o tym, że każdy człowiek ma prawo do życia. Odpowiadamy na ich najbardziej podstawowe potrzeby, zapewniając im żywność, pomoc lekarską, artykuły higieniczne oraz odzież, a także czuwamy nad tym, by chorzy byli otoczeni lepszą opieką (czyli ci, którzy przebywają w więziennej izbie chorych albo w szpitalach). Warto podkreślić, że spadła zachorowalność na choroby zakaźne oraz umieralność. Nawet jeżeli wśród tych, którym służymy, są tacy, którzy umierają, ich śmierć nie jest wynikiem jakiegś prowokacji czy zaniedbania. W przypadku śmierci któregoś z nich, staramy się o wydanie ciała i wspieramy rodzinę, by mógł być godnie pochowany.

Prawo do swobodnego wyznawania religii: We współpracy z duszpasterstwem więziennym katecheza jest prowadzona przez nasze Siostry oraz przez więźniów-katechetów. Ponadto sprawowana jest Eucharystia i inne sakramenty (z wyjątkiem okresu pandemii Covid-

19). Nasze zaangażowanie w bezinteresowną służbę więźniom wywołuje zmianę w nastawieniu niektórych naczelników więzienia, zaczynają okazywać im szacunek, współczucie, a nawet w pewnym sensie ułatwiają nam posługiwanie w więzieniu, pozostawiając nam więcej swobody.

Oto pierwszy przykład dotyczący Rwandy: Podczas całkowitego zamknięcia spowodowanego pandemią Covid-19, więźniowie w Rwandzie umierali z głodu, a my nie miałyśmy prawa wychodzić. To władze więzienne zwróciły się do nas i udzieliły nam pozwolenia na przemieszczanie się, abyśmy mogły dostarczyć żywności głodnym i chorym więźniom.

Inny przykład: W więzieniu w Bujumbura, w Burundi, więźniowie przepychali się między sobą po jedzeniu do tego stopnia, że niektórzy przyszli bez talerzy. Wyciągali nieumyte ręce, brudne torby lub rondle. Kiedy nasze Siostry przyniosły talerze, władze więzienne zaproponowały im salę z krzesłami, by mogli być obsłużeni w sposób godny i w czystym miejscu. Dzięki temu nasze Siostry miały możliwość zajęcia się każdym ze skazanych indywidualnie.

Trzeci przykład: w więzieniu w Bujumbura, matki z niepełnosprawnymi fizycznie dziećmi mają prawo dwa razy w tygodniu do wyjścia na zewnątrz w towarzystwie jednej z Sióstr, by zaprowadzić dziecko do ośrodka rehabilitacyjnego na odpowiednią terapię.

Towarzyszymy również więźniom po odbyciu wyroku, by pomóc im w ponownej integracji ze społeczeństwem poprzez niewielkie projekty proponowane przez Siostry odpowiedzialne za tę usługę.

Wyzwania: staramy się, by prawa najsłabszych były przestrzegane. Zdajemy sobie jednak sprawę, że są sytuacje, które nas przerastają i dochodzi do niesprawiedliwości wobec więźniów, czy to w sposób jawny czy ukryty. Wówczas po prostu łączymy się z nimi w cierpieniu i otaczamy ich modlitwą.

Ostatnio kierownictwo więzienne zwróciło się z prośbą do Kościoła katolickiego (przez kapelanów więziennych), by zwiększył zakres swych usług. Poproszono nas o udanie się do młodych narkomanów przebywających w więzieniu, aby zapewnić im formację ludzką i chrześcijańską. Przewidziany program został zawieszony z powodu pandemii Covid-19. Poza tym były też inne prośby skierowane do nas przez wikariusza generalnego (kapelana więzień), między innymi, abyśmy się zajęły więźniami skazanymi na dożywocie osadzonymi na południu Rwandy. Rada Prowincjalna w dalszym ciągu zastanawia się, jak odpowiedzieć na te wyzwania, biorąc pod uwagę odległość, ale także zasoby ludzkie i materialne.

PODSUMOWANIE

Ponieważ troszczymy się o wszystkich bez różnicy, nasza posługa wśród więźniów pozostaje świadectwem jedności i pojednania. Wspierane przez Kościół lokalny, odnajdujemy w tym miejscu potwierdzenie tego, o czym mówi Konstytucja 1a: „*Zgromadzenie uczestniczy w jego [Kościola] powszechnej Misji Zbawienia, zgodnie z charyzmatem swoich Założycieli, św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac*”.

Dziękujemy Kościołowi, który nam powierzył tę misję i jesteśmy bardzo wdzięczne Zgromadzeniu i darczyńcom, którzy nas wspierają w realizacji tej usługi. „***Błogosławieni, którzy kochają Ubogich, albowiem oni są kochani przez Boga!***”

Siostra Théodosie NYIRAHAGENIMANA
Siostra Miłosierdzia

Dzień skupienia w Domu Macierzystym

Medytacja na czas Bożego Narodzenia

„Cała ziemia ujrzała zbawienie przychodzące od Boga!”

Wprowadzenie¹

- W czasie bezpośredniego przygotowania do świąt Bożego Narodzenia liturgia często proponuje nam wezwanie: „Przyjdź, Panie Jezu”. Jest to jakby refren, który wznosi się z serc ludzi wierzących z każdego zakątka ziemi i nieustannie rozbrzmiewa w modlitwie Kościoła.

- W okresie Bożego Narodzenia kontemplujemy wielką tajemnicę Boga, który stał się Człowiekiem w łonie Maryi Dziewicy. Narodził się w Betlejem, aby dzielić z nami kruchość ludzkiej kondycji. Przychodzi do nas i przynosi zbawienie całemu światu. Jego misją będzie zgromadzenie ludów i narodów w jedną rodzinę dzieci Bożych.

- Możemy powiedzieć, że Misterium Bożego Narodzenia zostało nam dane, abyśmy mogli kontemplować swego rodzaju „skok jakościowy” w historii zbawienia. Człowiekowi, który przez grzech oddalił się od Stwórcy, zostaje ofiarowany w Chrystusie dar nowej i pełnej komunii z Nim. W ten sposób, gdy na nowo otwierają się bramy raju dla ludzkości, jednocześnie na nowo rozpala się nadzieja w sercu człowieka.

Boże Narodzenie: najważniejsze wydarzenie w historii

Boże Narodzenie przypomina nam zasadnicze wydarzenie w historii, czyli przyjście Syna Bożego do ludzi, przyjęcie przez Niego ludzkiej kondycji. Uroczystość jest więc czymś więcej niż tylko przypomnieniem wydarzenia historycznego. Upamiętnia bowiem tajemnicę Wcielenia, tajemnicę odkupienia w Chrystusie, jedynym Zbawicielu.

W czasie Bożego Narodzenia śpiewamy podczas liturgii: **„Cała ziemia ujrzała zbawienie, przychodzące od naszego Boga!”**

Uroczystość Bożego Narodzenia i jego oktawa, Objawienie i Chrzest Jezusa, ale także Uroczystość Maryi Bożej Rodzicielki (1 stycznia) i niedziela Świętej Rodziny są zanurzone w świetle Narodzenia Jezusa i Tajemnicy Wcielenia.

¹ Jan Paweł II, Audyencja generalna, środa, 22 grudnia 2004.

Każde z tych świąt, w sobie właściwy sposób, jest postępującą „epifanią” Pana. Każde z nich ukazuje, w jaki sposób Syn Boży „objawił się” pośród nas, w jaki sposób „ukazał się” tym, do których się upodobił, jak z nimi rozmawiał, jak zaświadczył o dobroci Boga poprzez swoje zbawcze słowa i gesty.

Przybycie Trzech Króli potwierdza, że poganie, umiłowani przez Boga, są wezwani do udziału w tym samym dziedzictwie. Zaś Chrztost w Jordanie pozwala usłyszeć głos Ojca, potwierdzający pochodzenie i tożsamość Zbawiciela: „*To jest mój Syn umiłowany. Jego słuchajcie*”.

Kiedy Chrystus przekazuje Błogosławieństwa, ukazuje się jako Syn całkowicie oddany swemu Ojcu. Kiedy Bóg sprawia, że Syn zmartwychwstaje w poranek Wielkanocny, potwierdza Jego Boską naturę, a kiedy przedstawia Go ludziom jako wiernego Świadka, ustanawia Go Sędzią (Zbawicielem) i Panem całej ludzkości. Celebrować Boże Narodzenie znaczy podjąć drogę Paschalną. Czyż Ten, który Zmartwychwstał, nie jest tym Posłanym, przez którego Bóg przemówił do ludzi, Tym, który narodził się z Dziewicy Maryi?

Od żłóbka do krzyża

Bóg wydaje to Dziecko ludziom, powierzając Je pierwszej spośród nas, Dziewicy Maryi: „*Powila swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie*” (Łk 2,7).

Dla świata Dziecię Jezus jest kimś bezbronnym, tymczasem dla wierzących, od Żłóbka po Golgotę, objawia się cała wszechmoc zbawienia Bożego:

- W żłóbku jest owinięty i skrupowany w pieluszki, tak jak będzie skrupowany na krzyżu, a następnie w całunie.
- W żłóbku Słowo Boga, przez które zostaliśmy stworzeni, milczy, i podobnie będzie milczeć wobec swoich sędziów, On, który będzie sądził świat.
- W żłóbku jest wydany w ręce Maryi, która podobnie jak Kościół, ukazuje Jezusa ludziom dobrej woli.
- W żłóbku oddaje się całkowicie wszystkim, podobnie jak oddaje się w Hostii podczas Eucharystii, którą sprawujemy każdego dnia.
- Stając się Człowiekiem, przychodząc na świat jako ubogi pośród ubogich, Bóg się nie narzuca. On się oddaje po to, abyśmy w relacji z Nim odkrywali niewinność, radość i pokój. W tajemnicy Narodzenia Boga, Miłość w spotkaniu z naszym cierpieniem, staje się miłosierdziem.

„Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką!” (Łk 2,10).

Pierwszymi świadkami tej radości są ubodzy, do których Bóg posyła swoich aniołów, aby także ubodzy i maluczcy mieli udział w Jego chwale. Niebiosy otwierają się i spuszczają rosę, która, jak balsam radości, staje się pocieszeniem dla pasterzy. Przez nich Bóg zwraca się do owiec, które poginęły z domu Izraela, ale także do tych, którzy uznają się za ubogich i grzeszników i pragną otrzymać Jego zbawienie.

„*Nie bójcie się!*” mówi anioł: „*Oto zwiastuję wam radość wielką*”. To jest Ewangelia, Dobra Nowina, „*wielka radość*”. Tą Dobrą Nowiną jest to, że „*dziś w mieście Dawida narodził*

się wam Zbawiciel”, pasterz jak oni. „Jest nim Mesjasz, Pan”. A oto znak dany przez Boga: „znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. Cóż za dziwny znak, jakże przedziwna radość: Mesjasz jako dziecko w żłobie. Bóg chce, byśmy wszyscy mogli się do Niego zbliżyć i Go przyjąć, aby w ten sposób mógł nam przekazać swoje dobrodziejstwa i łaski. Oto dlatego tak bardzo lubimy ofiarować prezenty. Są one widzialnym znakiem radości i miłości, którą otrzymaliśmy od Niego, i którą pragniemy się dzielić.

Oprócz tego, Jezus czyniąc się ubogim pośród ubogich, chce pomóc nam przekroczyć pozory, abyśmy Go rozpoznali i pokochali, kochając i służąc tym, od których niekiedy odwracamy nasze spojrzenie: maluczkich, ubogich, chorych. Za Matką Teresą możemy powiedzieć, że „w Ubogim realnie dotykamy Ciała Chrystusa. W Ubogim, karmimy Chrystusa zgłodniałego, przyodziewamy Chrystusa nagiego; przyjmujemy pod dach Chrystusa bezdomnego (...) Dzisiaj to Chrystus jest głodny w naszych biednych ludziach”. I kontynuuje: „Ale nawet bogaci są głodni miłości, zainteresowania, głodni tego, by ktoś ich pragnął...”

W tym czasie Bożego Narodzenia prosimy Pana, aby uczynił nam wielki prezent w postaci łaski kochania tych, którzy wokół nas są głodni miłości i zainteresowania. Oto pokorne i wielkie świadectwo wiary, nadziei i miłości, którego spragniony i zgłodniały jest nasz współczesny świat naznaczony przemocą.

Co uroczystość Bożego Narodzenia objawia nam o Jezusie?²

- Dziecię w żłobie, najpiękniejszy z opisów, tajemnica narodzenia... Historię narodzin Jezusa odnajdujemy tylko w dwóch spośród czterech Ewangelii. Jaki sens mają te opisy?

- Mateusz i Łukasz nie mieli na celu spisania pełnej biografii Jezusa. Gdyby tak było, to wiedzielibyśmy więcej na temat Jego dzieciństwa i życia ukrytego, które trwało dużo dłużej niż Jego działalność publiczna. Ci dwaj Ewangelisci chcieli opowiedzieć o początkach Jezusa, kładąc nacisk na to, że od pierwszych chwil swojego istnienia jest On posłany przez Boga.

O ile przepowiadanie Zmartwychwstania jest pierwszym wyrazem wiary, o tyle te opisy są powrotem do przeszłości Jezusa. Pierwsi chrześcijanie bowiem, nie tylko potwierdzili cud powrotu Jezusa do życia, ale natychmiast zrozumieli, że On wszedł i odrodził się w życiu samego Boga.

- Od tego momentu zrozumieli, że dla Boga Jezus liczył się od zawsze, że od zawsze należał do historii Zbawienia tzn. był obecny w planie Boga wobec ludzkości: od samego początku był Posłanym przez Boga do ludzi. Opis narodzin poucza nas o woli Boga, która polega na tym, by Jego własny Syn stał się Nowo Narodzonym Dziecięciem oraz by dać Go światu.

Syn Boży Dzieckiem w żłobie

Bezradne dziecko, bez własnej woli, które nie umie mówić. To dla nas bardzo znaczący obraz, który pokazuje, w jaki sposób Bóg przychodzi do ludzkości. Nie poprzez ekspansję czy panowanie, ale przez dar, który nam ofiaruje. Ubóstwo tych narodzin współbrzmi z Pasją Jezusa. Jest to objawienie Boga pokornego, który nie przychodzi, by zmusić człowieka do uznania Go w lęku. Ten obraz narodzin mówi nam także, że Ewangelia, od początku do końca,

² Joseph Moingt

jest objawieniem i dziełem życia: Bóg przychodzi, by odnowić ludzkość, aby wydobyć z niej, jak mówi św. Paweł, „nowe stworzenie”.

Jaki wpływ wywiera na nas tajemnica Narodzenia?

- Przy żłóbku możemy przeczytać poniższy fragment Listu do Efezjan: „*[W Chrystusie] wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci (...) Przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa*” (por. Ef 1,4-5), albo fragment Listu do Galatów: „*Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo*” (Gal 4,4-5).

- Te dwa teksty św. Pawła rzucają światło na fakt, iż przez swoje narodzenie Jezus przyjmuje na siebie naszą ludzką niemoc, aby w zamian przekazać nam własną kondycję dziecka Bożego. Jest to wyrażenie pragnienia Boga, aby przybrać każdego człowieka jako swoje dziecko już od jego narodzenia.

Czym jest objawienie bożonarodzeniowe? Co ono zmienia?

Nie sądzę, by tajemnice Jezusa można było analizować każdą z osobna. Ale jeśli zrozumiemy, że głoszenie Ewangelii zaczyna się od śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, pojmimy również, że Tajemnica Narodzenia czyni z całego życia Jezusa wydarzenie objawione. Opis narodzenia chce zatrzymać spojrzenie osoby wierzącej nie tyle na funkcji Posłanego, jaką Jezus ma do wypełnienia, ale na Jego własnej Osobie. Tej Osobie, w której dokona się spotkanie Boga z ludzkością. Od narodzin Jezusa uobecnia się plan Boga, aby zgromadzić w jedno całą ludzkość stworzoną na Jego obraz: „*Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a ja w Tobie*” (J 17,21).

Jaka jest tożsamość Boga objawionego w fakcie Narodzenia?

- Jest nią Jego bliskość z ludźmi. Od samego początku swojej historii ludzkość przeczuwała, że jej życiu była obiecana nieśmiertelność w obecności Boga. Narodzenie Jezusa potwierdza tę nadzieję. Ale, o ile starożytność pogańska umieszczała Boga w niebie – spotykało się Go dopiero po śmierci – o tyle tutaj Bóg przychodzi, aby dołączyć do nas i dzielić nasze życie. Więż człowieka z Bogiem objawia się w chrześcijaństwie, ale w sposób odwrócony: Bóg schodzi do człowieka, przychodzi zamieszkać z nami, troszczy się o całe stworzenie.

Niebo nie jest innym życiem, ale prawdą objawioną o życiu ludzkim. Plan Boga realizuje się w nieustannym działaniu stwórczym i zbawczym jednocześnie: prowadzi ludzkość do doskonałości, wyrывая ją z zagłady grożącej każdemu stworzeniu i już tutaj przekazuje jej swoje życie wieczne.

Jaką zmianę nam to przynosi?

Wiara w narodzenie Jezusa prowadzi chrześcijan do wprowadzania Ewangelii w życie społeczeństwa tam, gdzie są oni obecni. Ewangelia bowiem to nie tylko wiara w prawdy pochodzące z nieba, ona jest rozumiana jako zaangażowanie. Mamy za zadanie dokonanie pewnego rodzaju przewrotu: podobnie jak wiara pierwszych chrześcijan zmieniła optykę od Zmartwychwstania ku Narodzeniu Jezusa po to, aby przyjąć całe Jego życie jako wydarzenie

objawione, podobnie my powinniśmy naszą ludzką egzystencję uczynić wcieleniem planu Bożego wobec człowieka, Jego planu usynowienia każdego człowieka.

Dzisiaj wielu dostrzega w Jezusie jakiegoś guru albo mistrza myśliciela. Co na ten temat mówią teologowie?

- Chrześcijanie pierwszych wieków, jak św. Justyn, definiowali chrześcijaństwo jako filozofię, „Szkolę Logos”, czyniąc z Jezusa mistrza myśliciela: tego, który uczy nas żyć zgodnie z planem Boga względem nas, i którego nauka moralna przewyższa nauczanie mędrców greckich. Imię „Logos”, które Mu nadano oznaczało, że w Nim dokonało się wcielenie Boskiej Mądrości.

Ta wizja jest do przyjęcia pod warunkiem, że nie pominiemy się dwóch pierwszych rozdziałów Pierwszego Listu do Koryntian, w których św. Paweł przeciwstawia mądrość Bożą mądrości świata.

Bóg objawia swoją mądrość i moc w szaleństwie i słabości Krzyża. Jezus staje się wówczas jednocześnie filozofem i anti-filozofem, gdyż burzy nasze plany. W swojej Ewangelii Jan pokazał, że wielu uczniów opuściło Jezusa, gdyż nie rozumieli, w jakim kierunku chciał ich poprowadzić. Według nich, Jezus zmierzał ku porażce.

Ponadto, nauczanie Jezusa opiera się na przypowieściach, historiach zaczerpniętych z życia codziennego, które są dalekie od przemówień filozoficznych. To dzięki nim Jezus pozwala nam osiągnąć mądrość Bożą, bez zamiaru odrzucania mądrości ludzkiej, ale przekraczając ją. Jeśli więc Jezus jest filozofem lub myślicielem to nie tylko przez swoje słowa, ale dzięki przykładowi życia, który nam daje. A to zaczyna się od niemowlęcia, bez słów.

Bóg tak bardzo kocha człowieka, że dał swojego Jedynego Syna, aby go zbawić

Wielka tajemnica Boga, tajemnica życia i światła, aby dopełnić swego dzieła, potrzebuje tylko jednego: być przyjętą, być rozpoznaną. Ta tajemnica jest ofiarowana naszej ludzkiej wolności. Maryja dobrowolnie odpowiedziała aniołowi: „niech mi się stanie według twego Słowa”. Józef w wolności przyjął do siebie swą małżonkę – i Dziecko – „któremu nadał imię Jezus”.

My również jesteśmy wezwani, by dobrowolnie przyjąć Jezusa. Czy jest w nas pragnienie przyjęcia zbawienia? Boże Narodzenie to wydarzenie. Maryja w betlejemskiej grocie „zachowywała wszystkie te wydarzenia i rozważała je w swoim sercu”. Zbawienie przychodzi do nas przez tę nieskończoną liczbę wydarzeń, w których Jezus jest obecny, z tymi i przez tych, którzy oddają się Jego mocy i są Jego narzędziami.

Przyniesione przez Chrystusa misterium zbawienia daje ludzkości konkretną nadzieję, to nie są jakieś mrzonki. On czyni nas aktorami, współpracownikami mocy światła i pokoju, które wypływają z Serca Boga. Boże Narodzenie to wydarzenie, na które składa się działanie Boga oddającego się nam i naszej ludzkiej wolności, która - w miarę jak przyjmujemy ten dar - pomnaża nasze siły.

Rozpoznać, że Jezus zbawia nas również dzisiaj to pozostawać uważnymi na wszystkie wydarzenia, poprzez które On wchodzi w naszą historię, zwłaszcza w czynach i słowach, wyrażających świętość, czego dzień po dniu, możemy być świadkami.

Czy umiemy być uważni na osoby wokół nas, które swoimi działaniami pełnymi światła, życia, ofiary dotykają naszych serc i pobudzają nas, wpływając na bieg historii? To przez nich nasze serca są formowane i zbawiane. I to dzięki nim historia jest pisana, gdyż prowadzą nas do działań, których bez nich, nigdy byśmy się nie podjęli.

Nasz świat stawia sobie pytania. Nasz świat się kurczy. Nasz świat popada w przygnębienie. Każdy z nas doświadcza konsekwencji tego w swoim życiu. Dzisiaj, w tym rekolekcyjnym dniu, zauważmy, że powierzona jest nam ważna misja: nieść Nadzieję. Bądźmy pewni, że historia ma swój dalszy ciąg do napisania i że w tym celu jesteśmy narzędziami Pana, o ile pozwolimy Mu się zbawić.

Jezus zwraca się do nas i zbawia nas za każdym razem, gdy nasze serce jest poruszone żarem miłości bliźniego, będącej przedłużeniem ofiary Chrystusa poprzez podjęty wysiłek, dobrowolnie wybrane wyrzeczenie, odrzucanie kłamstwa, kompromisu, akt odwagi, przekazywanie radości, słowo pocieszenia.

Tak, nieśmy Nadzieję, pozwalając się osiągnąć Nadziei Świętych! Nosicielami Nadziei są ci, którzy nie wiążą swojej przyszłości z wyścigiem o bogactwo i władzę, ale wybierają wielkoduszność. To oni są nosicielami Nadziei: ojcowie, matki i dzieci, rodziny, które kładą akcent na wierność, dar z siebie, przyjęcie życia. To oni są nosicielami Nadziei: wychowawcy, odpowiedzialni politycy, ci wszyscy, którzy zakasują rękawy, by służyć światu w świetle Ewangelii. Nosicielami Nadziei są ci, dla których wierność braciom i wierność Bogu nie stoją w opozycji.

Jeśli poddamy się działaniu Boga, jeśli tylko będziemy Mu wierni, On – za pomocą naszych rąk – może zmienić wszystko w naszej Historii. Z Chrystusem, zwycięzcą na krzyżu, niczego się nie lękamy. Moc życia jest potężniejsza niż moc śmierci.

„Ciemność nie może wypędzić ciemności; tylko światło może to zrobić. Nienawiść nie może wypędzić nienawiści; tylko miłość może to uczynić” (Martin Luther King). Miłość to Chrystus. Ten, który nas zbawia. Zwłaszcza poprzez to przeogromne misterium, które gromadzi nas tego wieczoru, gdy On oddaje się nam w swoim Słowie i w swoim Ciele.

Każdego dnia na ziemi jest Boże Narodzenie

Święty Augustyn wyznaje: **„Radujcie się ludzie wolni, oto narodził się Ten, który przynosi wam wolność”**. Otwórzmy na oścież nasze serca, aby przyjąć Tego, który się nam oddaje. Boże Narodzenie przychodzi razem ze swoim czarem i swymi pieśniami. Czas Bożego Narodzenia, czas spotkań i radości, często jest przyćmiony nostalgią i melancholią. Wiele osób odczuwa samotność z różnych powodów: żaloba, oddalenie, choroba, wyczerpanie... Rany ponownie się otwierają i potrzebują czasu, by się zablźnić. Jednakże, to w nędzy naszego wewnętrznego żłóbka objawia się Betlejemskie Dziecię, ale nie po to, by ukryć braki, które nas zamieszkują, ale by podzielić się z nami swoim pragnieniem miłości, swoim pragnieniem spotkania się z nami w samym sercu naszego bólu.

„W tym roku znowu blask [świąt] przyćmią konsekwencje pandemii, która dalej ciąży na naszych czasach. Tym bardziej zatem powinniśmy się poczuć wezwani do zakwestionowania siebie i do zachowania nadziei. Święto Narodzenia Chrystusa nie jest w sprzeczności z doświadczeniem, przez które przechodzimy. Gdyż ono w swej istocie jest świętem współczucia i czułości. Jego piękno jest pokorne i pełne ludzkiego ciepła.

Piękno Bożego Narodzenia przejawia się w dzieleniu się małymi gestami konkretnej miłości. Ono nie wyobcowuje, nie jest płytkie i powierzchowne, wprost przeciwnie, poszerza serce, otwiera je na bezinteresowność, poświęcenie, a także może wyzwalać dynamikę kulturową, społeczną i edukacyjną.

Bóg stał się Człowiekiem, a bardziej konkretnie: dzieckiem, niemowlęciem, jakim każdy z nas był niegdyś, w dalszej lub bliższej przeszłości. Poprzez to wydarzenie, tak kruche, intymne i rodzinne, Bóg raz jeszcze wchodzi w naszą historię, w nasze życie. Pan wszechświata, stając się Synem Maryi, staje się jednym z nas, Bogiem z nami”³.

Wobec tej wielkiej tajemnicy wiary pozostaje nam wspólne przeżywanie: „EPHATA! Przejsz przez bramę... Iść ku... Spotkać”. Ta wielka tajemnica wiary wzywa nas do dzielenia się naszą nadzieją! Razem ze św. Wincentym wierzymy, że: *„my, moi bracia (i siostry), jeśli jest w nas miłość, powinniśmy świadczyć o niej prowadząc ludzi do miłowania Boga i bliźniego, do miłowania bliźniego dla Boga i Boga dla bliźniego. Jesteśmy wybrani przez Boga jako narzędzia Jego niezmiernie i ojcowskiej miłości, która chce zamieszkać i wzrastać w ludzkich duszach... Nie mogę się zadowolić tym, że kocham Boga, jeśli mój bliźni Go nie kocha. Mam kochać bliźniego jako obraz Boży i przedmiot Jego miłości oraz sprawiać, by ludzie ze swej strony kochali swego Stwórcę, który uznaje ich i uważa za swoich braci, i który ich zbawił. Mam również sprawiać, by kochali się wzajemnie z miłości do Boga, który tak ich ukochał, iż wydał swojego Syna na śmierć za nich”*⁴.

Zakończenie

Jeszcze raz: Boże Narodzenie! Co to zmieni? Nic, oprócz ciebie. Stań się światłem, a zobaczysz Światło, wszystko tam jest. Nie szukaj po omacku sensu tego wydarzenia-przyjścia. Braterskie człowieczeństwo Jezusa przynosi dzień, który powinien zajaśnieć w tobie. Żywy Bóg jest złożony w twoje ręce. Teraz twoja kolej, do ciebie należy, by z Bogiem i na Jego obraz stworzyć świat radości, światła, piękna⁵.

Ojciec Bernard SCHOEPFER, CM
Dyrektor Generalny

³ Papież Franciszek, Słowo pozdrowienia do uczestników i organizatorów „Konkursu Świątecznego”, 22 listopad 2021.

⁴ SVP XII, 263-264.

⁵ Maurice Zundel

USTANOWIENIA I NOMINACJE

Ustanowienia Wizytatorek i nominacja Dyrektorów Prowincjalnych

USTANOWIENIE WIZYTATOREK

PROWINCJA ESPANA-CENTRO (nowa Prowincja): Siostra Maria Concepcion MONJAS PEREZ została ustanowiona Wizytatorką, 26 maja 2021.

REGION ALBANII: Siostra Tereze PREKAJ została ustanowiona Odpowiedzialną Regionalną, 26 maja 2021.

PROWINCJA MEKSYKU: Siostra Alicia Margarita CORTES CAZARES została ponownie ustanowiona Wizytatorką, 9 czerwca 2021.

PROWINCJA ROSALII RENDU: Siostra Ellen FLYNN została ponownie ustanowiona Wizytatorką, 30 czerwca 2021.

PROWINCJA SAN VINCENZO-ITALIA (nowa Prowincja, która łączy w sobie San Vincenzo-Italia i Sycylię): Siostra Maria Rosaria MATRANGA została ustanowiona Wizytatorką, 30 czerwca 2021.

PROWINCJA SŁOWACJI: Siostra Damiana POLAKOVA została ustanowiona Wizytatorką, 30 czerwca 2021.

PROWINCJA BELGIA-FRANCJA-SZWAJCARIA: Siostra Elise BORTHEIRIE została ponownie ustanowiona Wizytatorką, 11 sierpnia 2021.

PROWINCJA BELO HORIZONTE: Siostra Maria Célia COSTA SA została ustanowiona Wizytatorką, 17 września 2021.

NOMINACJA DYREKTORÓW PROWINCJALNYCH

PROWINCJA INDII POŁUDNIOWYCH: Ksiądz James KUNNINPURAYIDAM został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat, 5 maja 2021.

PROWINCJA CHEŁMIŃSKO-POZNAŃSKA: Ksiądz Marek BIAŁKOWSKI został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat, 9 czerwca 2021.

PROWINCJA SŁOWENII: Ksiądz Pavle NOVAK został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 21 lipca 2021.

PROWINCJA SAN-VINCENZO-ITALIA (nowa Prowincja, która łączy w sobie San Vincenzo-Italia i Sycylię): Ksiądz Bruno GONELLA został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 1 września 2021.

PROWINCJA ESPANA CENTRO: Ksiądz Joaquin GONZALEZ HERNANDO został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat, 12 października 2021.

PROWINCJA PERU: Ksiądz Ruben Pedro BORDA MONTES został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 27 października 2021.

PROWINCJA BELGIA-FRANCJA-SZWAJCARIA: Ksiądz Yves BOUCHET został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 27 października 2021.

PROWINCJA ERYTREI: Ksiądz Abba Teclu OQBAMICAEL został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na sześć lat, 27 października 2021.

PROWINCJA RECIF: Ksiądz Clistenes Natal BOSIO został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 28 stycznia 2022.

PROWINCJA INDII PÓŁNOCNYCH: Ksiądz Jose MANJALY został ponownie mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 26 stycznia 2022.

PROWINCJA EKWADORU: Ksiądz Guido MOLINA ROBALINO został mianowany Dyrektorem Prowincjalnym na trzy lata, 31 stycznia 2022.

Modlitwa w intencji
43. Konwentu Generalnego Zgromadzenia Misji

Boże, Ojczy Miłosierny,
Ty posłałeś swojego Syna jako Zbawiciela świata
i Ewangelizatora Ubogich.

Ty wybrałeś nas,
abyśmy głosili Dobrą Nowinę Ubogim, naszym Panom i Mistrzom.
Dziękujemy Ci za dar powołania misyjnego.

O brzasku V stulecia
istnienia naszego Maluczkiego Zgromadzenia
i w czasie 43 Konwentu Generalnego
prosimy Cię,
ześlij nam światło Ducha Świętego,
udziel nam mocy w naszych słabościach
i uczynź wrażliwymi na Twoje natchnienia.

Spraw, byśmy rozpalili na nowo
wewnętrzny ogień i gorliwość misyjną na wzór św. Wincentego...
Pogłębiaj naszą relację z Tobą poprzez życie modlitwy,
słuchając wołania Ubogich i potrzeb Kościoła.
Obdarz nas łaską wierności radom ewangelicznym i pięciu cnotom,
które charakteryzują ducha naszego Zgromadzenia.

Niech przykład Trójcy Świętej będzie dla nas inspiracją,
abyśmy potrafili się gromadzić i pracować razem
jako wspólnota „prawdziwych przyjaciół” ...